

ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierzy Walczak



NR 4 (312)

Kwiecień 2021

Cena 2,50 zł

ISSN 1426-0042



Pani Marto - dziękujemy

Kalendarium

Kwiecień - Maj 2021

Kwiecień	
23 kwiecień	Międzynarodowy Dzień Książki i Praw Autorskich
Maj	
1 maj	Święto Pracy (sobota)
2 maj	Dzień Flagi RP
3 maj	Święto Konstytucji 3 Maja (poniedziałek)
16 maj	Wniebowstąpienie Pana Jezusa
23 maj	Zesłanie Ducha Świętego, Zielone Świątki (niedziela)
26 maj	Dzień Matki

Wiadomości z Pożowskiej

Liczymy się dla Polski

Od 1 kwietnia Główny Urząd Statystyczny przeprowadza Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań.

Dnia 1 kwietnia br. rozpoczyna się największe badanie statystyczne realizowane raz na 10 lat - Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021.

Zgodnie z Ustawą o Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań spis prowadzony będzie od 1 kwietnia 2021 roku do 30 czerwca 2021 roku. Jednak z uwagi na obecne zagrożenie epidemiczne związane z COVID-19 w celu umożliwienia efektywnego przeprowadzenia spisu trwają prace nad nowelizacją ustawy tak, by wydłużyć czas trwania NSP 2021 o trzy miesiące - wówczas spis powszechny będzie trwał do dnia 30 września 2021 r.

Ostatni spis powszechny odbył się w Polsce w 2011 roku. Badanie realizowane obecnie pozwoli na analizę zmian, jakie zaszły w procesach demograficzno-społecznych i ekonomicznych w zakresie: ludności, stanu mieszkań i budynków oraz gospodarstw domowych i rodzin w powiązaniu z warunkami mieszkaniowymi na przestrzeni lat 2011-2021.

Wyniki spisu stanowią wyznacznik dla tworzenia budżetów przez samorządy oraz podstawę określania wysokości subwencji państwowych czy dotacji dla gmin i województw. Ponadto są wykorzystywane przez kluczowe resorty do planowania działań w zakresie oświaty, ochrony zdrowia, polityki żywnościowej, finansów, zagospodarowania przestrzennego, potrzeb mieszkaniowych czy gospodarki wodno-ściekowej. Wysokość dotacji unijnych oraz liczba miejsc

w Parlamencie Europejskim zależą m.in. od liczby mieszkańców, określonej wynikami ostatniego spisu.

Obowiązkiem spisowym objęci zostali wszyscy mieszkańcy Polski (Polacy i cudzoziemcy), którzy stale mieszkają lub przebywają czasowo na terenie Polski. Jak również Polacy przebywający czasowo za granicą. Przedmiotem spisu są również mieszkania, budynki, obiekty zbiorowego zamieszkania i inne zamieszkane pomieszczenia nie będące mieszkaniami.

Dane podawane w spisie dotyczą stanu na dzień 31 marca 2021 r. na godz. 24:00, a z treścią pytań, zawartych w formularzu można zapoznawać się pod adresem <https://spis.gov.pl/lista-pytan-w-nsp-2021/>.

Podstawową metodą spisu jest samospis internetowy poprzez formularz spisowy dostępny na stronie **spis.gov.pl** już od pierwszego dnia spisu.

Każda z osób podlegających spisowi będzie również mogła skorzystać ze spisu „na żądanie” - wystarczy zadzwonić na **Infolinię spisową** pod numer telefonu **22 279 99 99**.

Jeżeli ktoś nie ma komputera, dostępu do Internetu lub potrzebuje pomocy by się spisać, będzie mógł skorzystać bezpłatnie z udostępnionego na terenie gminy lub w Urzędzie Statystycznym w Lublinie i jego Oddziałach pomieszczenia ze stanowiskiem komputerowym umożliwiającym przeprowadzenie samospisu. Taka forma spisu będzie możliwa tylko w przypadku gdy sytuacja epidemiczna na to pozwoli.

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

Od 1 kwietnia spisz się
przez internet na spis.gov.pl


 Liczymy się
DLA POLSKI!

GUS | NSP 2021

Z osobami, które nie spiszą się samodzielnie skontaktuje się rachmistrz, aby zrealizować spis w formie wywiadu telefonicznego lub – jeśli będzie to konieczne – bezpośrednio, z zachowaniem wymogów bezpieczeństwa.

Rozpoczynając wywiad rachmistrz musi podać swoje dane identyfikacyjne (tj. imię i nazwisko oraz urząd statystyczny, który reprezentuje). Tożsamość rachmistrza telefonicznego lub terenowego można zweryfikować dzwoniąc na Infolinię spisową pod numer telefonu 22 279 99 99 oraz w aplikacji „Sprawdź rachmistrza” na stronie spis.gov.pl.

Dane zbierane w spisie są bezpieczne. Osoby wykonujące prace spisowe są obowiązane do przestrzegania tajemnicy statystycznej. Przed przystąpieniem do pracy są pouczani o istocie tajemnicy statystycznej i sankcjach za jej niedotrzymanie.

Wszystkie dane osobowe przetwarzane w ramach prac spisowych są poufne i podlegają szczególnej ochronie, na zasadach określonych w ustawie o statystyce publicznej oraz w ustawie o ochronie danych osobowych. Dane oso-

bowe od momentu ich zebrania stają się danymi statystycznymi i objęte są tajemnicą statystyczną. Zasada tajemnicy statystycznej ma charakter absolutny, jest wieczysta, obejmuje wszystkie dane osobowe i nie przewiduje żadnych wyjątków dających możliwość jej uchylecia. W procesie przetwarzania danych osobowych uczestniczą wyłącznie osoby upoważnione przez Administratora Danych do przetwarzania danych osobowych z zachowaniem zasady wiedzy koniecznej. Dane jednostkowe są anonimizowane.

Administratorem danych osobowych jest Prezes Głównego Urzędu Statystycznego.

Dane pozyskane podczas spisów mogą być wykorzystywane wyłącznie do opracowań, zestawień i analiz statystycznych oraz do aktualizacji operatów do badań statystycznych prowadzonych przez służby statystyki publicznej. Udostępnianie lub wykorzystywanie danych uzyskanych w spisach dla innych niż podane celów jest zabronione, pod rygorem odpowiedzialności karnej.

XXVI Sesja Rady Gminy Końskowola

XXVI sesję Rady Gminy Końskowola otworzył wiceprzewodniczący Piotr Murat, który na początku w imieniu własnym i radnych złożył kondolencje przewodniczącemu Rady Gminy Radosławowi Barzencowi z powodu śmierci Taty. Pan Przewodniczący poprosił o uczczenie minutą ciszy Marty Kozak – osoby oddanej naszej gminie przez całe życie.

Przed przyjęciem porządku obrad Wójt Gminy Końskowola poprosił o głos:

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni Mieszkańcy Gminy Końskowola zgromadzeni przed monitorami, chciałbym w punkcie piątym zaproponować wystąpienie z wnioskiem o nadanie statutu miasta miejscowości Końskowola. Przygotowałem krótkie uzasadnienie tego – my-



śle, że będzie to stosownie przytoczyć to – już w tym punkcie...

Szanowni Państwo, nawiązując do wydarzeń mających miejsce w ostatnich tygodniach czuję się zobowiązany do wyjaśnienia kilku kwestii.

Do sprawowania funkcji Wójta Gminy Końskowola wybrany zostałem po raz pierwszy 27.03.1992 roku.

Decyzją społeczności Gminy Końskowola - funkcję tę sprawuję nieprzerwanie od 29 lat, co notabene stanowi ewenement w skali kraju. Fakt ów jest niepodważalny, dowodzi olbrzymiego zaufania Mieszkańców do mojej osoby i jest dla mnie powodem do dumy.

Większość z Państwa jest zbyt młoda, aby pamiętać jak wyglądała Końskowola oraz gmina w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku.

Tym, którzy nie wiedzą wyjaśniam, a tym, którzy nie pamiętają przypominam, iż kiedy zostałem po raz pierwszy Wójtem Gminy Końskowola - Urząd Gminy mieścił się w czterech różnych lokalizacjach. Drogi były w stanie opłakany, większość posiadała nawierzchnię gruntową, asfalt występował wyłącznie na głównych traktach. Wodociąg obsługiwał miejscowość Pożóg, Nowy Świat i Szkołę Podstawową w Końskowoli. Kanalizacji zbiorczej nie było wcale. W całej gminie było zaledwie pięćdziesiąt numerów telefonicznych. Budynki publiczne odstraszały swoim stanem technicznym, dachy szkół przeciekały, szyby brzęczały w oknach, z remiz odpadały tynki. W gminie nie funkcjonował żaden ośrodek wsparcia dla osób wykluczonych, nie było mieszkań socjalnych. Serce Końskowoli, czyli Rynek przypominał zaś typowy „małpi gaj”.

We wspomnianym okresie w podobnej sytuacji znajdowało się większość gmin w Polsce. Co ciekawe to właśnie w tamtym czasie pojawiły się tendencje przywracania statusu miejskiego miejscowościom, które status ten utraciły decyzją władz carskich.

Jako Wójt Gminy uznałem wówczas, iż Gmina Końskowola nie jest przygotowana na uzyskanie statusu gminy miejsko - wiejskiej. Wyszedłem z założenia, iż w pierwszej kolejności w gminie stworzona musi zostać niezbędna infrastruktura.

Po 29 latach ciężkiej i systematycznej pracy mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć, iż cel ten został osiągnięty. Przyznaję - trafiłem na dobry okres społeczno - polityczny. Wśród społeczności był entuzjazm i chęć wspólnego budowania. Były pieniądze do pozyskania, byli ludzie chętni do współpracy. Wszystkie te możliwości i szanse rozwojowe wykorzystałem maksymalnie - dla dobra całej gminy i każdej miejscowości.

Dziś nie mam się czego wstydić. Na przestrzeni 30 lat Gmina Końskowola z gminy o typowo wiejskim charakterze zmieniła się na gminę, która warunkami życia nie odbiega od jednostek miejskich. Gmina jest w 100 % zwodociągowana, w 80% skanalizowana i zgazyfikowana. Zdecydowana większość dróg gminnych posiada nawierzchnię asfaltową a drogi dojazdowe do pól - nawierzchnię utwardzoną tłuczniem lub gruzem. Oświetlenie zapewnia nowoczesny



system LED. Dzieci i młodzież korzystają z zadbanej i dobrze wyposażonej bazy dydaktycznej i bazy rekreacyjnej. Gmina Końskowola jest też jedną z nielicznych gmin, w których funkcjonują placówki wsparcia dla osób z ułomnościami oraz osób starszych. Pomimo trudnych czasów udało się również utrzymać publiczną placówkę podstawowej opieki zdrowotnej. W roku minionym do użytku społeczności oddany został piękny Ratusz oraz odnowiony Rynek. Tym samym spełniony został ostatni ustawowy warunek nadania miejscowości Końskowola statusu miasta.

W trakcie ostatnich tygodni często słyszę z Państwa strony przytyki odnośnie rzekomego - zbyt szybkiego tempa prac związanych z przywróceniem miejscowości Końskowola statusu miasta.

Wskazane przytyki są w 100 % niesprawiedliwe i krzywdzące. Nad przywróceniem Końskowoli należnych jej praw solidnie pracowałem wraz z Mieszkańcami poczynając od dnia, w którym po raz pierwszy objąłem stanowisko Wójta Gminy. Takie są fakty historyczne i nikt tego nie zmieni.

Jako Radni często podkreślacie też Państwo, iż sprawujecie swoje funkcje w oparciu o mandat społeczny, twierdząc, iż opinia społeczeństwa jest dla Was priorytetem. Równocześnie zapominacie jednak Państwo, iż ja nie sprawuję swojej funkcji samowładczo. Swoją funkcję sprawuję na podstawie głosów Mieszkańców całej Gminy Końskowola.

W ramach podsumowania chciałbym powiedzieć, iż przez 29 lat obywatel się bez nazwy „burmistrz”. Bez nazwy tej mogę się nadal obyć. Podkreślam jednak, iż nadzedł czas, aby Mieszkańcy ośrodka gminnego i całej Gminy Końskowola mogli się wreszcie cieszyć z praw, które im się bezsprzecznie należą. Wszyscy - bez wyjątku - zapracowali sobie na to, aby Końskowola ponownie mogła być nazywana miastem.

Mając na uwadze powyższe, po raz ostatni apeluję do Państwa o uszanowanie głosu społecznego, o docenienie pracy poniesionej przeze mnie i przez Radnych minionych kadencji, pracy poniesionej przez Mieszkańców. Apeluję,

aby każdy z Państwa we własnym sumieniu przeanalizował swoje działania i podjął samodzielną decyzję. Apeluję abyście Państwo w dniu dzisiejszym zapomnieli o wszelkich urazach, prywatnych interesach i zagłosowali nad uchwałą umożliwiającą administracji gminnej kontynuowanie procesu związanego z nadaniem Końskowoli statutu miasta - zgodnie z harmonogramem ustalonym wspólnie jeszcze w roku minionym.

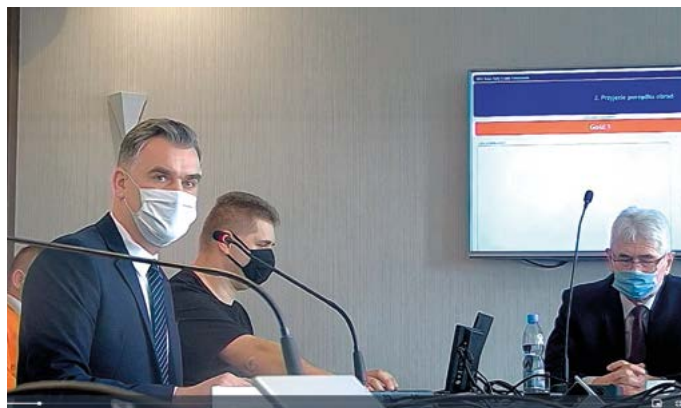
Po raz ostatni przypominam również, iż w roku minionym jednogłośnie podjęliście Państwo decyzję, na podstawie której wskazane konsultacje zostały przeprowadzone.

W dniu dzisiejszym jest ostatnia szansa na wykorzystanie wyników konsultacji społecznych przeprowadzonych w 2020 roku, albowiem w roku przyszłym i każdym następnym będą już nieaktualne. Jeśli nie chcieliście żeby Końskowola została miastem, to nie trzeba było podejmować w sierpniu ubiegłego roku uchwały o przeprowadzeniu konsultacji w tym celu.

Proszę Państwa, ponieważ padały w dyskusji głosy, że coś robiliśmy z pośpiechem, zaprosiłem kolegę burmistrza z Kamionki – Karola Ługowskiego, po to aby Państwu przekazał w jaki sposób Kamionka dochodziła do tej „miejscowości”...

W swoim wystąpieniu burmistrz Kamionki powiedział między innymi:

Proszę państwa, u Was procedura rozpoczęła się w sierpniu ubiegłego roku, natomiast u nas rozpoczęła się zwołaniem sesji nadzwyczajnej w dniu 27 stycznia 2020 roku. Wtedy radni, co prawda niejednogłośnie, ale poparli tę inicjatywę - udało się ich przekonać do tego, że po przedstawieniu całej procedury, terminów, wymogów oraz takiego merytorycznego uzasadnienia przyjęli za słuszne, żeby ten wniosek procedować. Stąd 27 stycznia rozpoczęliśmy procedurę, czyli uchwałę w sprawie zasad i trybu przeprowadzania konsultacji społecznych. Następnie, poszła kampania informacyjna w mediach społecznościowych - głównie, oraz również poprzez nasze dzieci docieraliśmy do poszczególnych domostw z informacjami na ten temat. Oczywiście największym problemem było to, czy podatki wzrosną. Było mnóstwo zapytań pod tym kontem, stąd też opublikowaliśmy na stronie internetowej tak zwane „Pytania i odpowiedzi”, które najczęściej padały - rozwiewając wszelkie niepokoje. Same konsultacje odbyły się między 12 a 16 marca. Zostały oddzielnie przeprowadzone dla miejscowości Kamionka i oddzielnie dla reszty gminy. Chciałem Państwu powiedzieć, że w gminie Kamionka na blisko 6,5 tys. osób uprawnionych w konsultacjach wzięło udział 1445. „Za” odzyskaniem przez Kamionkę praw miejskich opowiedziało się 1041 osób, co stanowiło 72,04% wszystkich głosów. „Przeciwko” opowiedziało się 184 mieszkańców, co stanowiło 12%, oraz odnotowano 211 głosów wstrzymujących się, a nieważnych było 9 głosów. Następnie 24 marca przystąpiliśmy do uchwały Rady Gminy, która kierowała wniosek na ręce Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji za pośrednictwem Wojewody. Po sprawnym opracowaniu tego w Urzędzie Wojewódzkim, pozytywną opinią Wojewody, wniosek trafił na Radę Ministrów, gdzie 31 lipca 2020



roku procedura zakończyła się rozporządzeniem. I od pierwszego stycznia odzyskaliśmy prawa miejskie po 150 latach. (...) My jako gmina konsultowaliśmy tę procedurę, (dokumenty wytwarzane w tej procedurze) z Urzędem Wojewódzkim tak, żeby z przyczyn Formalnych czegoś nie uchybić. W jednym z projektów dokumentów wskazaliśmy, że w konsultacjach mogą brać udział osoby, które mają czynne prawo wyborcze natomiast skorygowano mi to do zwrotu mieszkańcy.

Pan wiceprzewodniczący Rady Piotr Murat odnosząc się do słów Wójta Gminy Stanisława Gołębiowskiego powiedział: *Panie Wójcie zgadzam się z Panem jak pan mówi o tych dwudziestu kilku latach – jeśli dobrze liczę – to za rok będzie trzydzieści lat Pańskiej pracy. Myślę, że wszyscy zainteresowani doskonale wiedza jak ta praca i współpraca wyglądała i myślę, że – to jest moje osobiste zdanie, i tak będę głosował – myślę, że za dwa lata jak złożymy ten wniosek i mieszkańcy gminy wypowiedzą się - pierwszy będę Panu gratulował i tak powinno być dla uczciwości.*

Po tej dyskusji radni przystąpili do głosowania, w wyniku którego propozycja Wójta Gminy nie została przyjęta (9 głosów „przeciw”, 6 głosów „za”).

W dalszym biegu sesji Wójt Stanisław Gołębiowski przedstawił sprawozdanie z bieżącej działalności, w którym zapoznał radnych z aktualnymi działaniami inwestycyjnymi, inwestycjami finansowanymi z funduszu sołeckiego oraz wnioskami na dofinansowanie przedsięwzięć gminnych.

W ostatnim czasie wykonywane były roboty związane z budową drogi na Witowicach: zostały wykonane rowy, w dalszej kolejności zostaną wykonane przepusty i warstwa nawierzchniowa drogi. Ziemia wybrana z rowów została wykorzystana na odcinek drogi między Witowicami a Opołą w celu poszerzenia pobocza dla ewentualnie planowanego chodnika.

Przez Witowice został zgłoszony projekt oświetlenia odcinka drogi pomiędzy Witowicami a Chrzachowem. W ramach tego projektu przeprowadzono już postępowanie przetargowe w celu wybrania najkorzystniejszej oferty firmy wykonawczej.

Procedury przetargowe zostały przeprowadzone również w celu wyłonienia wykonawcy:

- na docieplenie ściany wschodniej remizy OSP w Chrzachowie oraz
- na remont budynku OSP Stok

- na wykonanie Remontu Gminnego Ośrodka Kultury. 31 marca zakończyło się ponowne postępowanie przetargowe, wybrano wykonawcę z najbardziej korzystną ceną i jeśli ocena oferty przebiegnie pomyślnie to będzie możliwe podpisanie umowy.

W ostatnim czasie zostały złożone wnioski na dofinansowanie gminnych przedsięwzięć:

- wniosek na dofinansowanie w 90% zajęć i organizacji wyjazdów integracyjnych dla osób w wieku 60+ całkowita wartość zadania to kwota ponad 41 tys. zł dofinansowanie zadania w kwocie blisko 38 tys. zł.
- w ramach „Wojewódzkiego programu likwidowania i ochrony wąwozów lessowych przed erozją” złożono wniosek na wykonanie zadania pn. „Utwardzenie i odwodnienie w ciągu drogi gminnej Nowy Pożóg”. Wartość całkowita inwestycji wynosi 189 tys. zł. Jest szansa otrzymania 80% dofinansowania, na utwardzenie dna kolejnego wąwozu.
- złożone zostały także dwa wnioski do Lokalnej Grupy Działania – jeden dotyczy placu zabaw na Pulkach złożony przez Koło Gospodyń Wiejskich, koszt inwestycji wynosi 71 tys. zł; i drugi wniosek złożony przez Ośrodek Wsparcia „Nadzieja” o dofinansowanie zagospodarowania terenu przy Dziennym Domu Pomocy w Starej Wsi: budowa altanki i siłowni zewnętrznej. Dofinansowanie wyniesie 75 tys. zł.

Wójt Gminy poinformował ponadto o przeprowadzonych spotkaniach z dyrektorami szkół na temat oszczędności w całym systemie oświatowym. Pan Wójt powiedział między innymi: *Z uwagi na to, że subwencja oświatowa już tylko w 50% pokrywa koszty związane z oświatą uważam, że trzeba coś z tym zrobić i jakoś to urealnić. Tym bardziej, że subwencja w tym roku jest o 30 tys. niższa niż w zeszłym i może być taka sytuacja, że starczy nam tylko na działalność bieżącą, a o inwestycjach trzeba będzie zapomnieć. Wójt Stanisław Gołębiowski podzielił się różnymi pomysłami na zmniejszenie kosztów oświatowych. Jednym z nich byłoby łączenie klas VII, tak aby z czterech klas VII zrobić trzy. Kolejne pomysły dotyczyły zmiany sposobu dostarczania obiadów dzieciom w szkołach w Końskowoli i Pożogu, gdzie brane są pod uwagę różne rozwiązania. Pan Wójt powiedział między innymi: Nie było mowy o żadnych opakowaniach styropianowych, ale tak jak dzieci w Chrzęchowie mają dostarczony catering i jedzą normalnie na stołówce, tak jak jadły wcześniej z talerzy i sztućcami metalowymi, podobnie myśleliśmy o zorganizowaniu obiadów w szkole w Końskowoli i w Pożogu. Ale decyzja o cateringu wiązałaby się ze z utratą pracy przez ludzi pracujących w kuchni. Dlatego też na spotkaniu z pracownikami proponowałem, aby panie założyły działalność gospodarczą. Ostatnią jednak wersją tych działań jest spółdzielnia socjalna. Jest to najkorzystniejsza forma zatrudnienia w tej chwili i najkorzystniejsza forma uruchomienia działalności. Mamy dużo czasu na przygotowanie stołówek - w kontekście opomiarowania i mediów, a Panie mają dużo czasu na zastanowienie się jak do tego podejść. Umówiliśmy się, że do roku 2022 sprawy mają się bez zmian, a później będziemy się spotykać i roz-*

mawiać, aby wybrać jakiś wariant.

Bez zawiadomienia Komisji Oświaty i bez stanowiska Wysokiej Rady nie mam zamiaru sam podejmować decyzji w tej sprawie.

W dalszym toku sesji Rada Gminy podjęła decyzje w sprawach:

- wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości.
- wyrażenia zgody na przystąpienie Gminy Końskowola do współpracy w ramach instrumentu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych w Miejskim Obszarze Funkcyjnym miasta Puławy i zawarcie porozumienia z gminami tworzącymi MOF oraz Powiatem Puławskim.

Pan Wójt wyjaśnił, że:

Miejski Obszar Funkcyjny Miasta Puławy, to jest jeden z pięciu takich obszarów w województwie lubelskim. Puławy dostąpiły tego zaszczytu i okoliczne gminy również. W poprzednim okresie finansowym Puławy przeprowadziły pewne zadania u siebie w ramach tego Miejskiego Obszaru Funkcyjnego. Gmina Żyrzyn zaadoptowała dawną szkołę rolniczą na mieszkania chronione i Dom Starców. My w naszej gminie wybudowaliśmy Dom Dziennego Pobytu dla ludzi starszych w Starej Wsi.

To jest taka dość sympatyczna forma sięgnięcia po pieniądze unijne. Nie ma lepszych możliwości. W poprzednim okresie finansowym było w 85% dofinansowania plus 10% ze Skarbu Państwa, więc można było pozyskać aż 95% środków zewnętrznych. W chwili obecnej należy opracować wspólną strategię, niejako zacieśnić tę współpracę - teraz są takie wymogi, żeby podjąć uchwałę o przystąpieniu do tego MOF-u i do opracowania wspólnej strategii rozwoju. Mamy kilka pomysłów zgłoszonych do realizacji. Byłoby dobrze z tego skorzystać. Ja rekomenduję przystąpienie do MOF.

Rada podjęła decyzje:

- O przystąpieniu do opracowania Strategii Rozwoju Obszaru Funkcyjnego Miasta Puławy na Lata 2021-2030, a także
- zmiany wieloletniej prognozy finansowej
- zmiany uchwały budżetowej na rok 2021

Radni wysłuchali także informacji o stanie realizacji zadań oświatowych w roku szkolnym 2020/2021 w Gminie Końskowola, które przedstawiła dyrektor SAPO Agnieszka Popiołek, oraz sprawozdania z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej za rok 2020 przedstawionego przez kierownika OPS Małgorzatę Teper.

W ostatnim punkcie obrad tej sesji pod nazwą „Sprawy różne” radni wypowiedzieli się na temat obecnej sytuacji w naszej Gminie.

Radny Michał Kowalski powiedział:

Wysoka Rado, Koleżanki i Koledzy, Panie Przewodniczący, Panowie Wójtowie...

Tak spokojnie się do tej pory przysłuchiwałem tej ... „debacie”, ale bardzo mi przykro że muszę zabrać głos akurat w takiej sprawie. Nie zabieram tego głosu zgodnie z tym



co myślę, bo oglądają nas tutaj pewnie nieletni i osoby o większej wrażliwości jeżeli chodzi o dosadne słowa... Więc postaram się to tak ładnie powiedzieć, ale mówię to dlatego, że przez ostatnie kilka, no powiedzmy tygodni od ubiegłych Rad Gminy trochę się wstydzę odpowiadając na pytania, które zadają mi ludzie - nie tylko z naszej gminy, ale z gmin sąsiednich. Proszę Państwa z nas się śmieją. Z nas się śmieją. Z tego co tu się dzieje, z poziomu debaty, z tego jak po prostu wywlekamy te wszystkie animozje prywatne, osobiste... Bo tutaj nie ma merytorycznej (u nas teraz) rozmowy na temat problemu. Tylko ktoś kogoś nie lubi, mówi o tym oficjalnie, piszą o tym gazety... Jest naprawdę mi za nas wstyd. Nie za Was, tylko na nas, mówię to z pełną świadomością moich słów. I naprawdę tutaj nie będę się odnosił do konkretnych słów koleżanek, kolegów, swoich czy Przewodniczących czy Pana Wójta... Naprawdę w naszej gminie i w gminach ościennych nie mieszkają ludzie, którzy nie widzą co się dzieje... I to opowiadanie i przytaczanie jakiś takich wyspanych z palca tez, czy naginanie powiedzmy sobie przecinków, procentów, kto głosował, kto nie głosował... Proszę państwa jak byśmy tak chcieli liczyć, to tutaj większość z nas by nie siedziała. Bo demokracja polega na tym, że idą ludzie, opowiadają się za tym albo za tym - wszyscy mają prawo do zabrania głosu. I my musimy, mamy obowiązek wykonywać to, co nam każą wyborcy, a nie to co sobie tutaj wymyślimy w 15-u czy 16-u. I po prostu to jest hańba - i powiem to jeszcze raz z całą świadomością - to jest hańba co to się dzieje.

Bo jak na mnie głosuje ileś ludzi i oni każą mi coś zrobić to ja chowam swoje zdanie w kieszeń i robię to, co każą mi ludzie, a nie sobie wymyślam, czy to mi kolega podpowiedział, czy znajomy. I naprawdę tak bym chciał żeby tutaj troszeczkę samo-refleksji. Spojrzeć na to z zewnątrz, bo to wszystko zostanie na łamach historii. To co powiedział pan Przewodniczący, pan Wójt, to co ja mówię... Ludzie to słuchają. To będzie zapisane. To będzie kiedyś moje dziecko, daj może wnuk, prawnuk patrzył na to, czytał... I naprawdę troszeczkę takiej autorefleksji... Mówię też do siebie. Ja tu do nikogo, że tak powiem „po nazwisku”, tylko chciałbym po prostu żebyśmy porzucili w końcu tę retorykę, bo tutaj troszeczkę przedszkole nas zaraz przegoni jeżeli chodzi o wartość merytoryczną rozmów. Dziękuję bardzo.

Pod koniec dyskusji - Zastępca Wójta Mariusz Majkutewicz zapytał:

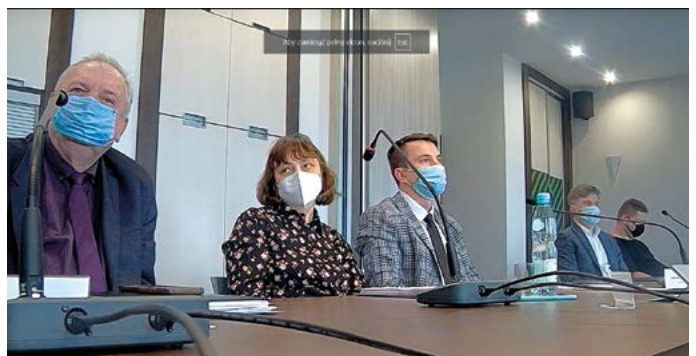
W jakim trybie Wójt Gminy Końskowola miał odmówić wykonania uchwały Rady Gminy z 26 sierpnia 2020 roku? Podjęliście Państwo uchwałę, gdzie wskazaliście, że wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy. I w jakim trybie Wójt miał się nie wywiązać z wykonania tej uchwały? Proszę wskazać tryb przewidziany ustawą.

Odpowiedzi udzielił Radca Prawny Urzędu Gminy:

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado panowie Wójtowie. Co do zapytania pana wójta Majkutewicza - nie ma takiego przepisu, nie ma nawet takiej możliwości, aby Wójt Gminy nie wykonał uchwały Rady Gminy, która obowiązuje. W związku z powyższym pan Wójt miał obowiązek wydania zarządzenia rozpoczynającego konsultacje społeczne na terenie Gminy Końskowola w sprawie uzyskania praw miejskich, i dopóki dana uchwała jest ważna i nie stwierdzono nieważności, uchwały taka uchwała przez pana Wójta jest wykonywana.

Odnosząc się do innych głosów w kwestii czysto formalnej, chciałbym zaznaczyć abyście Państwo rozróżniali kwestie „konsultacji” czy to społecznych, czy tych wskazanych ustawą dotyczących praw miejskich, od „referendum”. To tylko tam jest wymagane uczestnictwo przynajmniej 50% mieszkańców, tak aby referendum było wiążące dla organów gminy czy dla wójta czy dla rady gminy. W konsultacjach społecznych może wziąć udział mniejsza liczba mieszkańców i wypowiedzieć się w kwestii takiej w jakiej te konsultacje są zarządzane - to po pierwsze. Po drugie również w tych konsultacjach - tak jak mówił dzisiaj pan burmistrz, dzisiaj obecny z innej gminy na sesji - mogą brać udział również osoby niepełnoletnie i ich głos również jest ważny. Tak więc to jest to odróżnienie od referendum gminnego czy referendum lokalnego, gdzie biorą udział wyłącznie osoby posiadające prawa wyborcze i przede wszystkim - pełnoletnie i dla ważności, wymagany wtedy jest wówczas udział przynajmniej 50% mieszkańców.

Także tutaj biorąc pod uwagę ten cały proces od początku, czyli od tej pierwszej uchwały z ubiegłego roku, o której teraz wspominał pan wójt Majkutewicz, poprzez zarządzenie Wójta, poprzez te przeprowadzone konsultacje społeczne, aż tak naprawdę do chwili obecnej Rada Gminy, Wójt Gminy, ogólnie Gmina Końskowola miała szanse na złożenie wniosku do Ministerstwa o nadanie praw miejskich. Z uwagi na to że ten cały proces - z całą pewnością był przeprowadzony - do chwili obecnej - w sposób prawidłowy. Dziękuję.



Wydarzenia, zaproszenia

Fundacja „Zapomniane” - z wizytą w Opoce

Fundacja „Zapomniane”, której przedstawiciele odwiedzili z roboczą wizytą Opokę zajmuje się odnajdywaniem zapomnianych i nieupamiętnionych grobów ofiar Zagłady. Pochowani są w nich polscy Żydzi, których losy i imiona często są zapomniane. Fundacja za pomocą świadków lokalizuje te miejsca, bada je, a następnie – upamiętnia we współpracy z przedstawicielami społeczności lokalnej.

Podczas wizyty w poniedziałek 12 kwietnia Państwo Max i Agnieszka spotkali się ze świadkami wydarzenia z drugiej wojny światowej, pamiętającymi zabicie przy drodze w Opoce dwóch Żydów i miejsce ich pochówku. Wydarzenie to opisywał Pan Henryk Sułek w Echu Końskowoli z października 2020 roku.

Ponadto odbyły się rozmowy z naszymi regionalistami na temat innych miejsc pochówku Żydów z czasów II wojny światowej na obszarze Gminy.

Na terenie polskich miast i wsi znajdują się setki, a nawet tysiące takich miejsc. Upływający czas działa na naszą niekorzyść, odchodzą ostatni świadkowie Zagłady, których świadectwo ma kluczowe znaczenie dla powodzenia prowadzonych przez Fundację poszukiwań.

Holocaust, czyli niemal całkowite unicestwienie europejskich Żydów w latach 1939-45, w pierwszej kolejności kojarzony jest z ośrodkami zagłady takimi jak Oświęcim czy Treblinka. Tymczasem Europa Środkowo-Wschodnia, w tym terytorium naszego kraju, jest wprost usiana zapomnianymi pojedynczymi i masowymi grobami Żydów, którzy nie trafili do obozów zagłady, lecz zostali zamordowani



jeszcze w czasie istnienia gett, w trakcie akcji Reinhardt, jak również po jej zakończeniu, i spoczywają w bezimiennych grobach rozsianych po lasach, przydrożnych rowach i polach. W większości przypadków dokładna lokalizacja grobu oraz liczba spoczywających w nim ofiar pozostaje nieznana zarówno badaczom, jak i żyjącym krewnym, pomimo, że często osoby te istnieją jeszcze w pamięci ostatnich żyjących świadków Zagłady.

Misją Fundacji, która powstała w czerwcu 2014 roku jest poszukiwanie, lokalizowanie, badanie i upamiętnianie zapomnianych grobów ofiar Holokaustu. Wspieramy lokalne społeczności w godzeniu się z przeszłością i radzeniu sobie z trudnym dziedzictwem II wojny światowej. Zależy nam na przekazaniu odnalezionych historii następnym pokoleniom, by budować świadomość na temat lokalnej historii i przywrócić pamięć o ich dawnych mieszkańcach.



Jak nam pomóc?

Jeżeli wiesz gdzie znajduje się nieupamiętniony żydowski grób z czasów wojny i znasz jego historię, napisz do nas: fundacjazapomniane@gmail.com.

na podstawie <https://zapomniane.org>

Badaczy i ekspertów zainteresowanych gromadzonym przez nas materiałem lub chcących włączyć się w pracę Fundacji zapraszamy do kontaktu mailowego lub wizyty w naszej siedzibie w Warszawie przy ulicy Twardej 6.

Refleksja - Beaty Kowalik - Wielkanoc 2020/2021



Grób Pański w Chrząchowiu

Ustanowiłeś Eucharystię Panie i umyłeś nogi swoim uczniom- bez nas... Schwytali Cię, bili, poniżali i osądzili- bez nas... Poszedłeś na Kalwarię, pozwoliłeś przybić się do krzyża, umarłeś- bez nas. Leżałeś w grobie, w ciszy, samotnie- bez nas...

W ciszy Wielkanocnego poranka, w świetle wschodzącego słońca zmartwychwstałeś Chryste. Nie witały Cię tłumy ludzi zebranych jak co roku w kościołach. Nie szliśmy z procesją, żeby uczcić Twoje zwycięstwo nad śmiercią i grzechem. Nie składaliśmy sobie życzeń z uśmiechem na twarzy i z radością w sercu. Nie spotkaliśmy się przy wielkanocnym stole z bliższą i dalszą rodziną. Nie było przy nas znajomych, przyjaciół, sąsiadów. Cisza była ogromna, prawie ogłuszająca...

A mimo to, w naszych sercach była wielka radość, bo Ty Panie tam



Grób Pański w Końskowoli

przecież byłeś. A może nawet lepiej, że było tak bardzo cicho, tak niezwykle spokojnie? Mieliliśmy czas, żeby w tej ciszy pomyśleć o Tobie Chryste. O tym, co dla nas zrobisz. O tym, jak bardzo nas kochasz. Ale także o tym, jaka miłość jest w naszych sercach do Ciebie Panie i do ludzi. Jak bardzo brakowało nam tego dawnego, wielkanocnego poranka. Jak brakowało nam ludzi, których zwykle mamy obok, ale tej obecności często nawet nie zauważamy i nie doceniamy. Jak bardzo brakowało nam członków rodziny, którzy w tym roku nie mogli być razem z nami.

Dopiero kiedy dotknęliśmy tej wielkanocnej ciszy, zrozumieliśmy



Grób Pański w Sielcach

wartość życia, rodziny, miłości, przyjaźni i wiele innych rzeczy. Takie WIELKANOCNE REKOLEKCJE... Czy na długo je zapamiętamy? Czy za jakiś czas, kiedy będziemy już mogli swobodnie się poruszać, pójdziemy do kościoła i powiemy: „Dziękuję Ci Boże, że mogę znowu być w Twoim domu, że darowałaś mi zdrowie, a może życie”? Czy kiedy spotkamy swoich bliskich powiemy im: „Bardzo Was Kocham i było mi źle bez Was w święta”? Czy kiedy zobaczymy dawno niewidzianego przyjaciela usłyszy od nas: „Cieszę się, że jesteś w moim życiu. Nasze rozmowy telefoniczne podczas epi-



Grób Pański w Chrząchowiu

demii dodawały mi siłę i były dla mnie bardzo ważne”? Czy staniemy się bardziej ludźmi? Czy będziemy zauważać wokół siebie piękno każdego kwiatka, śpiew ptaków, szum wiatru? Czy dostrzeżemy drugiego człowieka, jego radości i smutki, problemy i sukcesy? Czy będziemy umieli z tym człowiekiem śmiać się i płakać? Czy...?

Nic nie dzieje się przez przypadek, wszystko dzieje się z jakiegoś powodu. Ze wszystkiego powinniśmy wyciągać jakąś naukę do dalszego życia. Czy ostatnie dni, tygodnie, miesiące nauczyły nas czegoś? Odpowiedzmy sobie sami...



Grób Pański w Skowieszynie

Co w GOK-u piszczy

Ogłoszenie wyników Przeglądu Artystycznego „Wiosna ach to ty!” - 2021.

Na tegoroczny Przegląd wpłynęło blisko 350 prac w czterech kategoriach: plastycznej, literackiej, fotograficznej i filmowej. Jury powołane przez Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak miało bardzo trudny wybór. Wszystkie prace plastyczne i fotograficzne można obejrzeć wirtualnie na naszym profilu facebookowym, na stronie internetowej GOK oraz na wystawie w Ratuszu.

KATEGORIA FOTOGRAFICZNA

Wpłynęło ponad 50 prac fotograficznych, z których jury w składzie Monika Dudzińska, Elżbieta Urbanek i Anna Sikora wybrało do oceny 40. i przyznało następujące nagrody w kategoriach wiekowych:

Dorośli:

I miejsce ex aequo - Jerzy Stępień (1) i Karolina Sikora (2).

Dzieci:

I miejsce – Szymon Joński (3), lat 13, SP w Końskowoli.

II miejsce – Zuzanna Oleśkiewicz (4), lat 12, ZPO w Starym Pożogu

oraz wyróżnienia dla: Jan Nowak, lat 12 ZPO w Starym Pożogu, Klaudia Walasek kl. VII SP w Końskowoli, Oliwia Kwiatkowska, lat 12 ZPO w Starym Pożogu.

KATEGORIA FILMOWA

Na przegląd wpłynęło 10 filmów, które zostały ocenione przez jury w składzie Monika Dudzińska, Elżbieta Urbanek i Anna Sikora. Przyznano tylko I miejsce. Serce jury, skradł film „Pierwszy lot” Aleksandry Pytlak (5) kl. VII SP w Końskowoli.

KATEGORIA LITERACKA

W tej kategorii wpłynęło 24 teksty. Jury w składzie Monika Dudzińska, Teresa Dymek, Bożena Rybaniec oceniło prace i przyznało w kategorii:

Proza:

I miejsce - Paweł Legieć kl. VIc SP w Końskowoli opiekun Agnieszka Frańczak-Pać

Poezja:

klasy 0-III:

I miejsce - Weronika Kutyła kl. IIIc SP w Końskowoli opiekun Dorota Chyl

wyróżnienie - Patryk Furtak lat 7 SP w Chrzążowie opiekun Janina Duda

klasy IV-VI:

I miejsce - Gabriela Mazur kl. VIa SP w Końskowoli opie-

kun Agnieszka Smęt-Bartuzi

klasy VII-VIII:

I miejsce - Zofia Czarnowska kl. VIIb SP w Końskowoli opiekun Agnieszka Smęt-Bartuzi

Nagrodzone prace literackie, zgodnie z obietnicą publikujemy w kwietniowym Echu Końskowoli.

KATEGORIA PLASTYCZNA

W tej kategorii miłośnicy wiosny zasypali nas swoimi pracami w sensie dosłownym. Wpłynęło ponad 200 prac, spośród których jury w składzie: Monika Dudzińska, Teresa Maria Przypis, Elżbieta Urbanek, przyznało nagrody i wyróżnienia w czterech kategoriach wiekowych:



Grupa przedszkolna:

nagroda specjalna – Florian Banaszek (5 lat) ZPO Pożóg, op. Justyna Matraszek

I – miejsce: Zuzanna Skwarek - kl.0 SP Końskowola, Róża Sobieniecka – ZPO Pożóg, Natalia Przepiórka – ZPO Pożóg,



Filip Bociński – GP w Końskowoli;

II – miejsce: Natalia Sadurska – GP w Końskowoli, Kamila Jarzyna – SP w Końskowoli, Natalia Kozak - ZPO w Pożogu, Aleksandra Barzenc – SP w Końskowoli;

III – miejsce: Eliza Walasek – GP w Końskowoli, Filip Łuczajek – GP w Końskowoli, Olek Rożek – SP w Końskowoli, Wojciech Miturski – GP w Końskowoli,

Wyróżnienia: Wiktoria Zięba – SP w Chrząchowie, Dorota Frączak, Barbara Śmiałowska i Natalia Wierak – GP w Końskowoli, Klaudia Próchniak i Dominika Sułek – SP w Końskowoli, Gabriela Czarnecka i Wanda Tużnik – ZPO w Pożogu,

klasy I - III wiek 7-9 lat

Kategoria, w której jury przyznało najwięcej nagród ze względu na największą ilość otrzymanych prac.)

I – miejsce: Marcel Łuczywek – SP w Chrząchowie, Natalia Dzwonnik – ZPO w Pożogu.

II – miejsce: Hanna Sikora, Igor Dębski, Maja Śmiałowska, Aleksandra Próchniak – SP w Końskowoli.

III – miejsce: Hubert Czajka i Izabela Ajtel – SP w Końskowoli, Zofia Bereza-Wilczyńska i Hanna Banaszek – SP w Pożogu,

Wyróżnienia:

Julia Bisek, Maria Kupczyk, Aleksander Wociór, Sebastian Dzwonnik – ZPO w Pożogu;

Barbara Taracha, Katarzyna Popiołek, Maks Domański, Wiktor Oleśkiewicz, Aleksandra Gębał, Aleksander Tusiński, Zuzanna Chabros, Weronika Sykut – SP w Końskowoli; Wojciech Dadas, Maja Krzysztoń – SP w Chrząchowie;

klasy IV - VI wiek 10 - 12 lat

I – miejsce: Szymon Spasówka – ZPO w Pożogu, Klaudia Walasek – SP w Końskowoli;

II – miejsce: Daniel Kozak – SP w Chrząchowie;

III – miejsce: Magdalena Chabora – ZPO w Pożogu;



Wyróżnienia: Zuzanna Kuta – SP w Chrząchowie, Oliwia Suszek - SP w Końskowoli

klasy VII - VIII wiek 13 -15 lat

Pierwszego miejsca nie przyznano.

II – miejsce: Aleksandra Konowatek – ZPO w Pożogu;

III – miejsce: Natalia Pękala i Kinga Gąszczyk SP w Chrząchowie.

Laureatom serdecznie gratulujemy! Po odbiór nagród i dyplomów zapraszamy od 29.03.2021 r. (poniedziałek) do Ratusza w godzinach 8.00-16.00. Wystawa prac plastycznych i fotograficznych będzie dostępna w bibliotece w Ratuszu od 29 marca. Zapraszamy!

„Wiosna, ach, to Ty!”

Obudziłam się rano,
 ktoś puka do drzwi.
 Wyglądam przez okno – wiosna, ach, to Ty!
 Będziemy się bawić i biegać, i skakać,
 i może się kiedyś nauczę latać.
 Wspinając się chętnie będziemy po drzewach,
 wesole piosenki radośnie też śpiewać.
 I będzie przyjemnie, wesoło i miło,
 i oby to prędko się nie skończyło...

Gabriela Mazur, kl. IV a

**“Wiosenne rozterki”**

Wiosna, wiosna, wiosna, ach, to Ty!
 Znowu przyniesiesz nam piękne kwiaty.
 Śpiewał o Tobie Marek Grechuta,
 wpada nam w ucho ta radosna nuta.
 Po srogich mrozach tegorocznej zimy,
 jeszcze bardziej niż zwykle za Tobą tęsknimy.
 Chociaż brakowało nam śniegu w ostatnich latach,
 jednak już wystarczy, marzymy o kwiatkach.
 Zamknięci w domach w tych pandemicznych czasach,
 chcemy biegać po łąkach i zielonych lasach!
 Wyruszać na spacer, przejażdżki rowerowe,
 podziwiając ogrody i sady kolorowe.
 Jesteśmy już zmęczeni obecnością wirusa,
 który do izolacji cały czas nas zmusza.
 Pragniemy więc wiosny dla poprawy humoru,
 niech w nasze smutki wniesie trochę wigoru!
 Niech promienie słońca rodziców rozweselą
 i trudne dni natchną ich głęboką nadzieją,
 że wszystko, co złe, już prawie za nami,
 a wiosna rozprawi się z tymi wirusami.
 Niech budząca się do życia przyroda
 radości w tych okropnych czasach nam doda.
 Bronimy się dzielnie przed depresją i zwątpieniem,
 dlatego wiosenna pogoda jest naszym marzeniem.
 Aby już wyjąć schowane głęboko hamaki,
 słuchać, jak radośnie śpiewają ptaki...
 By wyjść na słońce do swojego ogrodu,
 obserwować pszczoły pracowicie szukające miodu,
 uśmiechać się do przechodzących ulicami ludzi,
 którym też siedzenie w domu już się nudzi.
 Dlatego nie zwlekaj, wiosno ukochana,
 i przybądź do nas w kwiaty ubrana,
 ozdobiona szalem z soczystej zieleni,
 od której w oczach się wszystkim mieni.
 W tym roku wyjątkowe uroki wiosenne,
 będą dla nas jeszcze bardziej niż zwykle zbawienne.

Zofia Czarnowska, kl. VII d

Paweł Legieć kl. 6c

Opiekun: Agnieszka Franczak-Pać

„Moja Wiosna”

Był początek przedwiośnia i kolejny dzień pandemii, smutny i ponury, a za oknem zimno i szaro. Większość ludzi musiało pracować zdalnie. Dla Asi był to bardzo trudny czas. Była uczennicą klasy piątej. Dziewczynka próbowała nie myśleć o wirusie, lecz to nie było takie łatwe. Każdy dzień wyglądał podobnie. Wstawała o 7:30, a pierwszą czynnością w jej obecnym życiu było włączenie komputera i przystąpienie do lekcji zdalnych. Każdego dnia to samo: polski, matematyka, plastyka, w-f ... Potem odrobienie zadanych lekcji. Asia z czasem przyzwyczała się do takiego życia, nawet nie zorientowała, kiedy przywykła do tego, że do południa chodziła w piżamie, bo przecież po co miała się przebierać, kiedy i tak z nikim się nie spotykała i nigdzie nie wychodziła. Jediną rozrywką dziewczyny było oglądanie telewizji, ale i w tym nie znajdowała radości. Asia szybko zorientowała się, że wszystkie programy są nasycone jednym tematem „koronawirus”. Gra na telefonie była fajna, ale nigdy nie trwała długo, bo zaraz słyszała za swoimi plecami głos rodziców „odłóż ten telefon”. Kontakty z koleżankami stopniowo ustały i wcale nie chodziło o to, że się nie dogadywała, po prostu nie było o czym rozmawiać, brakowało już wspólnych tematów. Jedyne co było widać na twarzy dziewczynki to smutek i brak chęci do czegokolwiek.

Pewnej marcowej soboty wszystko się zmieniło. Asię zbudziły ostre promienie słońca i krzyk ptasiej orkiestry. Dziewczynka nieśmiało spojrzała przez okno, zaciekawiona co się tam dzieje. Szybko ubrała kurtkę i wybiegła na dwór. Praktycznie cały dzień spędziła na zabawie w ogrodzie, zachwycała się zapachem trawy, zielonymi gałązkami, śpiewem skowronków, a nawet klekotem stojącego na gnieździe bociana. Biegając po trawie krzyczała „moja wiosna, moja wiosna”. Ten dzień był pełen wrażeń. Asia zapomniała o smutnym czasie, zdała sobie sprawę, że przyroda potrafi zdziałać cuda, bo przecież tak długo się nie uśmiechała, nawet nie chciała wychodzić z domu. Okazało się, że tego dnia dziewczynka naprawdę odpoczęła. Już nie myślała o trudach związanych z codziennością, bo wiedziała, że za oknem czeka na nią nowa koleżanka - Wiosna.

Patryk Furtak

lat 7

Szkoła Podstawowa w Chrzążowie

opiekun Janina Duda

„Wiosno przybywaj!”

Kto z was lubi taką porę roku,

kiedy widno jest zza mroku?

Gdy słońeczko częściej świeci,

i wesołe są buzie dzieci.

W ogródkach widać kwitnące żonkile i tulipany,

a znikają wszystkie śniegowe bałwany.

My sanki chowamy na drugi rok,

bo już rowery przykuwają nasz wzrok.

Ciepłe czapki i szaliki odkładamy,

buty lekkie i cienkie kurtki wyciągamy.

Wiosno! Z niecierpliwością na Ciebie czekamy,

bo dość już zimy mamy!



„Wiosna”

Idzie wiosna polna drogą, w rękę trzyma kwiaty.
 Jest promienna i wesoła jak piosenka taty.
 Idzie, idzie sobie wiosna, sieje piękne kwiaty.
 Daje drzewom małe pączki i różowe kwiaty.
 Już kurczaczki się wykluły i wesoło piszczą.
 Dziadek zbiera baze kotki, a babcia stokrotki.
 Zaraz Marzannę zrobimy i do rzeki ją wrzucimy,
 Po czym razem z kolegami zjemy lody z malinami.
 Biegnie wiosna, fruną ptaki, wkoło krzyczą już pisklaki.
 Jest radośnie i wesoło oraz wszędzie kolorowo.

Kat 0-III 1 miejsce

Weronika Kutyła, lat 9

wiersz „Wiosna!”

Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza

w Końskowoli kl. III „c”

Opiekun Dorota Chyl



Archiwalne Echa - w komplecie na stronie internetowej <http://www.gok.konskowola.pl/>



Rocznik 2006



Spełniło się nareszcie marzenie redakcyjnego zespołu, aby udostępnić naszym czytelnikom wszystkie archiwalne numery Echa Końskowoli.

Nakładem ogromnej, mrówczej pracy, pani Ani Sikory udało się zamieścić cyfrowe wersje naszej gazety na stronie internetowej GOK.

W trakcie realizacji jest jeszcze część spisów treści poszczególnych numerów, aby w łatwy sposób można było odnaleźć poszukiwane, tematy, artykuły i autorów.

W zakładce Archiwum Echa wrzucamy dla Państwa numery z rocznym opóźnieniem, tzn. w kwietniu 2021 r. ukaże się cyfrowo numer z kwietnia 2020 r.

Po aktualne numery Echa zapraszamy do naszych punktów kolporterskich i do siedziby Redakcji - tj. do Ratusza w Końskowoli.

Redakcja



Rocznik 2020



Uprawa roli, a zrównoważona produkcja rolna

Obecnie w rolnictwie wyróżniamy trzy podstawowe systemy uprawy roli:

- tradycyjny – płużny
- bezorkowy – bezpłużny
- uprawa zerowa, czyli siew bezpośredni.

Tradycyjna orka to klasyczny model uprawy. Jest to zabieg wykonywany pługiem, mający na celu odwrócenie i pokruszenie uprawianej warstwy roli. Mimo, że uprawa orkowa posiada wiele zalet, takich jak głębokie przykrycie nasion chwastów, napowietrzenie czy szybsze ogrzewanie gleby, posiada również wady. W trakcie orki struktura gleby ulega pogorszeniu. Tradycyjna orka pochłania wiele energii i wymaga także dużego nakładu czasu pracy, co jest związane z faktem, że orka na głębokość 20 cm oznacza przewrócenie około 3 tysięcy ton gleby na powierzchni hektara. Wiąże się też z większym zużyciem paliwa, co w konsekwencji powoduje emisję zanieczyszczeń do atmosfery. Orka sprzyja też większej podatności gleb na erozję wietrzną i wodną oraz stratom składników nawozowych.

Jedną z metod alternatywnych wobec uprawy orkowej stała się **uprawa bezorkowa**. Jak każda uprawa ma ona swoje wady i zalety. Jednak uprawa bezorkowa staje się coraz bardziej popularna. Przy zabiegach uprawy bezorkowej, zamiast tradycyjnych pługów, korzysta się z takich narzędzi jak: kultywatory-grubery; brony talerzowe; spulchniacze i inne maszyny uprawowe, które nadają się do intensywnego mieszania gleby po zbiorze roślin. Uprawa bezorkowa sprzyja głębokiemu spulchnieniu gleby co korzystnie wpływa na jej strukturę. Luźniejsza struktura wpływa korzystnie na plon i rozwój roślin uprawnych. Korzenie roślin mają więcej przestrzeni, dzięki czemu lepiej przyswajają składniki pokarmowe. Wśród zalet uprawy bezorkowej możemy wymienić również mniejsze nakłady energii, jakie są potrzebne na wykonanie zabiegów uprawowych, mniejsze zużycia paliwa, obniżenie kosztów związanych z utrzymaniem maszyn rolniczych, poprawa gruzełkowej struktury gleby, oraz ograniczenie erozji wietrznej i wodnej. W bezpłużnej technologii produkcji ważnym etapem jest skrupulatny zbiór przedplonu. Rośliny przedplonowe powinno ścinać się równo oraz w miarę nisko, gdyż nie będzie możliwości przykrycia resztek pługiem. Pewną wadą uprawy bezorkowej jest fakt, że nieodwracanie wierzchniej warstwy gleby podczas uprawy bezpłużnej zwiększa ryzyko zachwaszczenia pola. W uproszczonej uprawie bezorkowej, gdy konieczne jest przyoranie nadmiernie nagromadzonych na powierzchni resztek poźniwnych, nawozu zielonego lub obornika, można interwencyjnie zastosować orkę a następnie powrócić do uprawy uproszczonej.

Kolejną z alternatyw stała się **uprawa zerowa**, po której następuje siew bezpośredni. Uprawa zerowa polega na umieszczaniu materiału siewnego w nieuprawianej wcześniej glebie za pomocą specjalnego siewnika. Jest to jedyna ingerencja mechaniczna w środowisku glebowym. Do głównych zalet siewu bezpośredniego należą: zapobieganie erozji wodnej i wietrznej gleby, ograniczenie strat wody w glebie, umożliwienie szybkiego i terminowego siewu, poprawa struktury gleby, mniejsze zanieczyszczenie środowiska poprzez obniżenie emisji spalin oraz dwutlenku węgla. Siew bezpośredni pozwala zachować wilgoć potrzebną do kiełkowania nasion, gdyż wzrusza jedynie 10-20% powierzchni gleby oraz pozostawia na powierzchni resztki poźniwne, które również chronią przed parowaniem wilgoci. Dodatkowo resztki roślinne na polu są schronieniem i źródłem pokarmu dla wielu zwierząt. Uprawa zerowa wpływa korzystnie na liczebność i różnorodność organizmów glebowych. Ponadto uprawa zerowa eliminuje wiele wad uprawy płużnej, takich jak tworzenie się podeszwy płużnej czy zaskorupienia się gleby. W systemie uprawy zerowej walka z chwastami polega na zastosowaniu metod chemicznych, problem mogą również stanowić samosiewy wcześniej uprawianych roślin.

Jak w każdym z systemów uprawy istotne jest badanie gleby pod kątem pH oraz zasobności w składniki pokarmowe, niezbędne do prawidłowego wzrostu i rozwoju roślin uprawnych. Ocena stanu gleby jest kluczowa dla uprawy zerowej, gdyż głównym ograniczeniem dla produkcji roślin w tym systemie uprawy roli jest niski poziom próchnicy, decydujący o żyzności gleby, lub nieuregulowany odczyn gleby. Czynnikiem decydującym o powodzeniu systemu siewu bezpośredniego jest zrównoważony płodozmian, który pomaga w rozwiązywaniu problemów wynikających ze stosowania siewu bezpośredniego. Zmianowanie powinno być jak najbardziej zróżnicowane pod względem doboru gatunków roślin uprawnych. Kluczowe jest, by unikać następstwa tych samych roślin po sobie, co pomaga w zwalczaniu chwastów i szkodników lub chorób. Jak wynika z przeglądu rynku dostępnych jest wiele siewników do siewu bezpośredniego. Podjęcie decyzji o zastosowaniu siewu bezpośredniego wiąże się ze znaczną zmianą sposobu gospodarowania. Dlatego rolnicy w początkowej fazie często stosują siew bezpośredni na niewielkiej powierzchni, aby ograniczyć ryzyko związane z brakiem doświadczenia w nowym systemie uprawy. Pełne przejście na siew bezpośredni powinno być przemyślane, bo należy to traktować jako działanie długofalowe, prowadzące do większej efektywności gospodarowania dopiero po kilku latach.

Obecne wyzwania stawiane przed rolnictwem to nie tylko produkcja żywności, ale zapewnienie zrównoważonej, bezpiecznej dla środowiska produkcji. Systemy bezorkowe mogą mieć znaczący pozytywny wpływ na produkcję roślinną i środowisko przyrodnicze, gdyż zmniejszają erozję gleby i związany z nią transport składników nawozowych do wód, chronią ograniczone zasoby wody w glebie a zatem odporność upraw na suszę, zmniejszają emisję dwutlenku węgla. Ponadto przyczyniają się do zwiększenia różnorodności biologicznej gleby a różnorodność ta jest podstawą utrzymania zdrowych ekosystemów, w tym ekosystemów rolniczych.

Zachęcamy do śledzenia artykułów naukowych, znajdujących się w Zeszytach IUNG-PIB, dostępnych na stronie internetowej www.iung.pulawy.pl w zakładce oferta wydawnicza.

Link:

<http://www.iung.pl/informacje/oferta/wydawnictwa/>.

Dla przykładu w zeszycie nr 55 znajduje się rozdział prof. Janusza Smagacza, który opisuje zalety i wady różnych systemów uprawy roli: „Uwarunkowania i tendencje zmian technik uprawy roli”. Link :<http://stary.iung.pulawy.pl/images/wyd/piib/zesz55.pdf>

Dodatkowo przedstawiamy schemat prezentujący wady i zalety poszczególnych systemów uprawy roli na podstawie krajowych i zagranicznych danych literaturowych.

*Mgr inż. Sylwia Siebielec
Zakład Mikrobiologii Rolniczej
Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa
Państwowy Instytut Badawczy
e-mail: ssiebielec@iung.pulawy.pl*

*Dr hab. Grzegorz Siebielec, prof. IUNG
Zakład Gleboznawstwa Erozji i Ochrony Gruntów
IUNG-PIB
ul. Czarторыskich 8, 24-100 Puławy
tel. 81 47 86 910 email: gs@iung.pulawy.pl*

Więści ze szkolnej ławy

W tym numerze publikujemy niektóre teksty naszych uczniów zainspirowane znaną bajką Adama Mickiewicza pt. „Przyjaciele”, którą omawialiśmy na lekcjach języka polskiego.

Agnieszka Franczak-Pać

Baśń o trzech braciach

Dawno, dawno temu za górami, za lasami żyli sobie trzej bracia. Pierwszy syn miał na imię Kuba, ale ludzie wołali na niego mądra głowa, ponieważ był bardzo mądry. Drugi syn miał na imię Szymon, ale ludzie wołali na niego siłacz, ponieważ był bardzo silny. Trzeci syn miał na imię Marcel ale ludzie wołali na niego zuch, ponieważ był bardzo odważny. Trzej synowie byli nierozłączni i zawsze pomagali ojcu. Pewnego razu bracia poszli na wędrowną do lasu, o którym krążyły plotki że jest magiczny. Gdy tak szli zauważyli na drodze piękną kaczkę. Była tak niezwykła, że bracia podeszli bliżej. Byli bardzo zaskoczeni, ponieważ okazało się, że kaczkę umie mówić i zapytała ich, dokąd tak wędrują, na co bracia odpowiedzieli, że chcieli zobaczyć niezwykle zjawiska, które się tu dzieją. Kaczka zobaczyła, że są bardzo zaradni i zaprowadziła ich do zamku. Zamek ten był ogromny, ale zaniedbany, wszędzie było pełno pajęczyn i kurzu. Kaczka w końcu zatrzymała się i powiedziała, że ten zamek jest zaczarowany, ponieważ zła czarownica rzuciła na niego urok, który może prysnąć dopiero, jak ktoś wykona trzy zadania, ale niestety nie będą one proste, tylko takie które wymagają poświęcenia. A jeżeli ktoś nie wykona tych zadań, zamieni się w kamień. Na koniec kaczkę zapytała się, czy podejmują wyzwanie. Bracia nie zastanawiali się długo i się zgodzili. Nagle bracia znaleźli się w pomieszczeniu, w którym był stół z zadaniami matematycznymi. Bracia do tego zadania poprosili Kubę, ponieważ jest bardzo mądry. Kuba bez problemu rozwiązał zadanie matematyczne i bracia znaleźli się w kolejnym pomieszczeniu, które było ciemne i mroczne. Zadanie polegało na znalezieniu klucza w ciemnościach pełnych potworów. Szymon i Kuba nawet nie ruszyli się

z miejsca, ponieważ się bali, ale Marcel szybko pobiegł w ciemności. Kiedy wrócił miał ze sobą klucz i otworzył drzwi, a bracia byli pod wrażeniem, jaki jest odważny. Po otwarciu drzwi, znaleźli się w kolejnym pomieszczeniu, czyli siłowni. Bracia już wiedzieli, do kogo należy to zadanie i szybko podnieśli kartkę, na której było napisane, że zadanie polega na podniesieniu stukilogramowego głazu. Szymon bez problemu go podniósł, a bracia mu dopingowali i gratulowali. Po skończeniu wszystkich zadań bracia znowu zobaczyli kaczkę, która powiedziała, że w nagrodę za uratowanie zamku dostaną trzy królestwa. Bracia bardzo podziękowali kaczkę i poszli do swoich zamków, które urządzili jak tylko chcieli. Po roku pierwszy brat - Kuba ożenił się z piękną królowną o imieniu Zofia. Po dwóch latach drugi brat – Szymon też ożenił się z królowną i miał czworo dzieci. Ostatni brat – Marcel pomógł ocalić sąsiednie królestwo przed mrocznym potworem, za co należało mu się mnóstwo złota. Tak oto trzej bracia żyli długo i szczęśliwie.

Weronika Socha kl. IVA



„Przygody Matyldy”

Dawno, dawno temu za górami, za lasami w przepięknej krainie żyła sobie dziewczyna o imieniu Matylda, która miała poślubić księcia Ignacego. Był on posiadaczem królestwa, które odziedziczył od swojego ojca. Na wieść o ślubie Matyldy i Ignacego w królestwie panowała wielka radość. Państwo młodzi byli w sobie bardzo zakochani i myśleli, że już nic nie stanie na drodze do ich szczęścia, aż do pewnego dnia, kiedy to właśnie o planach księcia Ignacego i Matyldy dowiedziała się zła czarownica o imieniu Bernardyna, której państwo młodzi nie zaprosili na wesele. Ta zaś liczyła, że to ona zostanie wybranką Ignacego. Z tego wielkiego rozczarowania postanowiła zrobić wszystko, aby rozdzielić zakochanych. Wymyśliła więc plan działania. W pierwszej kolejności zamierzała otruć Matyldę, wlewając truciznę do napoju. I tak też uczyniła, tyle tylko że napój z trucizną wypita ciocia Matyldy, która zresztą była wielkim łakomczuchem. Ciocia wyjechała i nikt już więcej nigdy jej nie widział. Dlatego Bernardyna postanowiła obmyślić nowy plan – celem było porwanie

Matyldy. Lecz działając pod osłoną nocy, przez pomyłkę porwała siostrę Matyldy, która była w jej pokoju. Siostrze jednak udało się wydostać z lochów zamku Bernardyny, w którym została zamknięta i opowiedziała o wszystkim Matyldzie i księciu Ignacemu. Państwo młodzi postanowili dalej przygotowywać się do ślubu, który miał ich połączyć już na zawsze. Bernardyna jednak nie poddała się. Mimo wcześniejszych niepowodzeń, w dniu ślubu Matyldy i Ignacego zła czarownica miała zamiar użyć swej magicznej różdżki i zamienić wszystkich weselników w kamień. Kiedy nadeszła ta chwila, Bernardyna będąc w swej komnacie, wzięła różdżkę do ręki i uwolniła jej moc, nie zwracając uwagi na to, że w jej pobliżu znajduje się lustro, które stanęło na drodze do zrealizowania jej planu. Cała moc z magicznej różdżki odbiła się od lustra i trafiła prosto w Bernardynę, która w mgnieniu oka zamieniła się w kamień i tak już zostało na wieki. Książę Ignacy i Matylda pobrali się i żyli długo i szczęśliwie.

Karol Kruk kl. IV a

Niegrzeczna

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami, za siedmioma lasami żyła sobie dziewczynka o imieniu Kasia. Miała ona psa Rexa, który był jej najlepszym przyjacielem. Rex nie był zwykłym psem. Potrafił mówić ludzkim głosem, lecz nikt o tym nie wiedział. Kasia chodziła grzecznie do szkoły, choć tam nikt nie chciał się z nią bawić, ponieważ była biedna. A najbardziej dokuczała jej dziewczynka o imieniu Klaudia. Klaudia nie pozwalała innym dzieciom bawić się z Kasią. Po powrocie ze szkoły smutna dziewczynka bardzo lubiła odpoczywać w hamaku w ich ogrodzie, który przywiesił jej na starym drzewie tata. Drzewo było magiczne, ale tylko pies o tym wiedział. Kasia ciągle martwiła się, ponieważ nikt nie chciał się z nią bawić. Maty piesek też nie wiedział jak pomóc swojej dziewczynce. Aż pewnego dnia nadarzyła się okazja. Kiedy Kasia zasnęła

w hamaku, Klaudia chciała ją z niego zrzucić. I wtedy drzewo złapało ją za nogę swoimi korzeniami, a Rex przemówił ludzkim głosem:

- Nie wolno dokuczać biednym. Pamiętaj o tym, bo inaczej spotka cię kara!

Klaudia obiecała, że już nigdy nie będzie dokuczać Kasi, ani nikomu innemu. I od tamtej chwili wszystko się zmieniło. Klaudia była bardzo miła dla Kasi i nawet pozwalała innym dzieciom bawić się z nią. Chociaż Kasia nie wiedziała, co się stało, to bardzo się z tego cieszyła. Wkrótce miała już wiele koleżanek i kolegów. Była zadowolona, że może się z nimi bawić. Rex cieszył się szczęściem Kasi. I wszyscy żyli długo i szczęśliwie...

*Daria Chabros
kl. IV a*

CENNIK REKLAM Echa Końskowoli

A4 300zł

A5 150zł

A6 80zł

A7 40zł



NAGROBKI
KAMIENIARSTWO
GRANIT - LASTRYKO
Rok zał. 1971

Zakład Kamieniarski
Cezary Czarnowski

tel. 81 856 60 52
tel. 508 288 840

Michów, ul. Partyzancka 79, Końskowola, ul. Lubelska 51

www.cckamieniarz.pl

Sport w gminie


Kadra Powiślaka Końskowola na rundę wiosenną 2021

BRAMKARZE



1. Michał Bicki
31. Maciej Zagórski

OBRÓŃCY




4. Rafał Banaszek
20. Rafał Kabasa
3. Patryk Kędra


21. Krystian Kobus
5. Kamil Lisiewicz
44. Wiktor Łuczkowski

16. Jakub Nowak
17. Jakub Olszewski
23. Dominik Ptaszyński

POMOCNICY




10. Adrian Dudkowski
6. Patryk Kopiński
8. Mateusz Murat




15. Artur Sulek
13. Sebastian Wrzesiński

NAPASTNICY




90. Damian Bernat
7. Marcin Gil
11. Martin Goralski



16. Jakub Pryliński

SZTAB SZKOLENIOWY



Robert Chmura - trener
Bartłomiej Lewtak - kierownik drużyny

Przed rundą wiosenną przyszli:
 Martin Goralski (Unia Hrubieszów)
 Patryk Kędra (Granat Skarżysko-Kamienna)
 Wiktor Łuczkowski (Wisła Puławy)

Przed rundą jesienną odeszli:
 Jarosław Milcz (Świdniczanka Świdnik)
 Sławomir Radzikowski (Cisowianka Drzewce)
 Przemysław Sobolewski (Oskar Przysucha)

Gol „Pryty” i wiele niewykorzystanych sytuacji

W niedzielę 14 marca Powiślak Końskowola wznowił rozgrywki Hummel IV ligi. W 20. kolejce podopieczni Roberta Chmury mierzyli się z Bizonem Jeleniec. Od początku spotkania było widać znaczną przewagę naszego zespołu. W 11' Marcin Gil dośrodkował w pole karne gości, gdzie Jakub Pryliński w dobrej sytuacji nie trafił w bramkę. Już minutę później przyszedł czas poprawy. Sebastian Wrzesiński zagrał do Damiana Bernata, który z kolei scentrował do Prylińskiego, a on z głowy umieścił piłkę w siatce. W kolejnych minutach bliscy podwyższenia prowadzenia byli Artur Sułek i Marcin Gil, jednak górą z opresji wyszli defensorzy Bizona. W 35' jedną z nielicznych akcji wyprowadzili przeciwnicy. Ze strzałem Łukasza Kieryło poradził sobie jednak Maciej Zagórski. W końcówce pierwszej połowy kolejne okazje strzeleckie mieli Marcin Gil, który trafił w poprzeczkę, a także Jakub Nowak, który próbował zaskoczyć bramkarza, jednak piłkę z linii wybił obrońca. W tej sytuacji dobijał jeszcze Jakub Pryliński, lecz obrońca zamarkował jego strzał. Do przerwy widniał wynik 1:0 dla Powiślaka.



Po zmianie stron w dalszym ciągu multum sytuacji miała nasza drużyna. W 49' Artur Sułek źle przyjął piłkę w polu karnym gości, przez co defensorzy zatrzymali groźną akcję. W 56' niewykorzystane okazje mogły się zemścić. Napastnik z Jeleńca przedał się przez naszą obronę i oddał strzał, który obronił Maciej Zagórski. Minutę później na bramkę rywali uderzał Artur Sułek, lecz piłkę złapał bramkarz. W 62' i 71' golkipier przyjezdnych ponownie zatrzymał strzały Damiana Bernata i Jakuba Prylińskiego. W kolejnych minutach Bernat trafił w poprzeczkę, a także uderzał z głowy. W 76' strzały oddawali również Artur Sułek i Krystian Kobus. W doliczonym czasie gry prowadzenie podwyższyć mógł również Dominik Ptaszyński, który otrzymał podanie z rzutu różnego od Krystiana Kobusa i z główki trafił w poprzeczkę. Jak się okazało w 12' padła jedna i jedyna bramka w tym meczu. Powiślak Końskowola pokonał Bizon Jeleniec 1:0.

„Za zwycięstwo są tylko trzy punkty, a za ilość strzelonych bramek nie dostaje się więcej. Niemniej jednak ten mecz powinniśmy zamknąć dużo wcześniej. Stworzyliśmy bardzo dużo sytuacji, co cieszy, lecz skuteczność i decyzje pozostawiają dużo do życzenia i poprawy. Z jednej strony cieszą trzy punkty, jednak z drugiej pokazują jak duże mamy jeszcze rezerwy, szczególnie w strzelaniu bramek” – Robert Chmura.

Skład Powiślaka

Maciej Zagórski - Jakub Nowak, Wiktor Łuczowski, Dominik Ptaszyński, Kamil Lisiewicz (78' Jakub Olszewski) - Damian Bernat (90' Patryk Kędra), Sebastian Wrzesiński, Adrian Dudkowski, Marcin Gil (75' Krystian Kobus) - Artur Sułek (78' Martin Goralski), Jakub Pryliński (89' Mateusz Murat).

Udany rewanż w Końskowoli - lider pokonany!

W ostatnią sobotę marca Powiślak Końskowola podejmował na własnym stadionie lidera pierwszej grupy Hummel IV ligi - Huragan Międzyrzec Podlaski. Mecz bardzo dobrze rozpoczął się dla podopiecznych Roberta Chmury. W 11' bramkarz rywali przypresowany przez Jakuba Prylińskiego popełnił błąd, podając piłkę do Damiana Bernata, który uderzył z dystansu lobując golkipera Huraganu i zdobywając bramkę. Cztery minuty później Bernat popisał się rajdem na lewej stronie boiska, następnie podał do Prylińskiego, a on z pierwszej piłki pokonał bramkarza. Goście po stracie dwóch goli próbowali odrabiać straty. W 19' futbolówka po strzale zawodnika Huraganu odbiła się rykoszetem od Wiktora Łuczowskiego i zmierzała do siatki, jednak w ostatniej chwili, z najwyższym trudem uderzenie obronił Maciej Zagórski. W kolejnych minutach jeszcze kilkakrotnie do interwencji był zmuszony nasz golkipier ale i również bramkarz przyjezdnych. Mimo to pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 2:0 dla Powiślaka.

Drugą odsłonę lepiej zaczął Huragan. W 51' Maciej Zagórski popełnił błąd, który skutkowało utratą gola. Po zdobyciu bramki, zmotywowani przeciwnicy próbowali wyrównać, jednak również Powiślak brnął ku podwyższeniu prowadzenia. W 85' Krystian Kobus wszedł między obrońców rywali i oddał strzał, który odbił się od słupka i trafił do siatki. W ostatnich minutach goście próbowali jeszcze odwrócić losy spotkania, lecz zabrakło już im na to czasu. Powiślak Końskowola pokonał Huragan Międzyrzec Podlaski 3:1.

„Chcieliśmy się zrewanżować rywalom za porażkę w naszym pierwszym meczu - i to się udało. Uważam, że Huragan, to najlepsza drużyna, z którą zagraliśmy odkąd jestem w Końskowoli. To naprawdę poukładany zespół, który gra szybko i zdecydowanie. Gol na 2:1 na pewno napędził przeciwnika. My strzeliliśmy trzy bramki, to dużo. Rywal nie zasługiwał by stracić jeszcze kolejną, bo sam

tworzył sytuacje, jednak dobrze radziła sobie nasza defensywa” – powiedział Robert Chmura.

Skład Powiślaka

Maciej Zagórski - Jakub Nowak, Wiktor Łuczowski, Dominik Ptaszyński, Jakub Olszewski (71' Kamil Lisiewicz) - Damian Bernat (77' Martin Goralski), Sebastian Wrzesiński, Adrian Dudkowski (74' Rafał Banaszek), Marcin Gil (57' Krystian Kobus) - Artur Sułek (85' Patryk Kędra), Jakub Pryliński.



Siatkarze Powiślaka Końskowola mistrzami lubelskiej III ligi



Wielkie gratulacje dla siatkarzy Powiślaka, którzy zostali mistrzami lubelskiej III ligi w sezonie 2020/2021.

W dniach 9-11 kwietnia ekipa z Końskowoli walczyła w rozgrywkach barażowych o 2 ligę z mistrzem z województwa małopolskiego.

To był długi i wyczerpujący weekend, ale również wspaniała przygoda i nagroda za ciężką pracę przez cały sezon.

W pierwszym meczu turnieju pokazaliśmy swoją dobrą siatkówkę i wygraliśmy z LZS Orzeł Supergadżet Osieca 3:1, a drugi mecz przegraliśmy z rywalami z Dębicy 0:3.

W ostatnim z meczu ulegliśmy gospodarzom WKS WAWEL - Sekcja Piłki Siatkowej 1:3 (29:27, 13:25, 14:25, 15:25). Walczyliśmy o każdy punkt, ale zespół z Krakowa postawił nam bardzo trudne warunki i zasłużenie wygrał mecz jak i cały turniej półfinałowy.

My zakończyliśmy zmagania na 3.miejscu, za zespołem UKS Kępa MOSiR Dębica, a przed LZS Orzeł Supergadżet Osieca i nie awansowaliśmy do dalszych rozgrywek. Dodatkowo, nagrodą dla najlepszego libero turnieju został uhonorowany nasz gracz - Zbigniew Kubajka, który zagrał w weekend świetne zawody, jak również przez cały sezon stanowił pewny punkt naszej drużyny.

Dla nas to koniec sezonu, najlepszego w historii naszych występów. Zdobyliśmy Mistrzostwo Lubelszczyzny i zyskaliśmy cenne doświadczenie w turnieju barażowym o awans do 2.ligi. To dla nas ogromne osiągnięcie.

Te sukcesy nie byłyby możliwe gdyby nie życzliwość i wsparcie wielu bezinteresownych osób. Jesteśmy Wam wszystkim niezmiernie wdzięczni, bardzo dziękujemy za pomoc okazaną przez cały sezon!



Biblioteka proponuje



Remigiusz Mróz – „Chór zapomnianych głosów”

Okręt badawczy „Accipiter” przemierza bezkres kosmicznej próżni, a jego załoga pogrążona jest w głębokiej kriostazie. Nieliczni świadomi są dramatu, który rozgrywa się na pokładzie.

Astrochemik Håkon Lindberg budzi się przedwcześnie z kriogenicznego snu i widzi, jak ginie jeden z ostatnich członków załogi. Prócz niego rzeź przetrwał tylko nawigator, Dija Udin Alhassan. Czy to on jest odpowiedzialny za fiasko misji? A może stoi za tym jakaś niewypowiedziana siła? Obca cywilizacja? Nieokreślony byt? Ludzkość podróżuje między gwiazdami, odkrywa miriady światów, ale nigdy nie napotkała żadnych oznak życia.

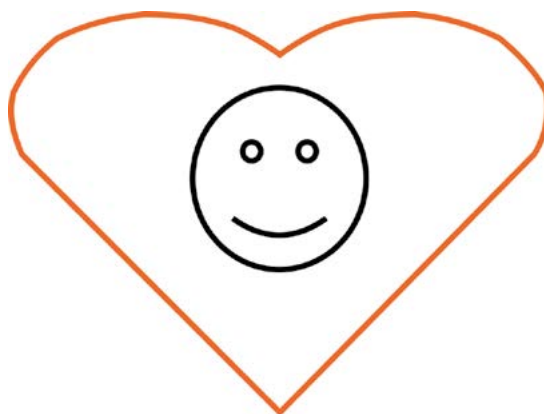
Warto sięgać po wsparcie!

Pochylimy się dziś nad problematyką naszych codziennych życiowych trudności, zwyczajnych trosk i poważnych przeciwności, których doświadcza każdy z nas. Spotykają nas problemy dnia codziennego, przeżywamy osobiste porażki, czasami nosimy w sobie długotrwały lęk, smutek. Niektórzy z nas wolą radzić sobie z nimi sami, są bardziej skryci lub zwyczajnie nie czują potrzeby dzielić się z innymi swoimi problemami. Można spotkać się z przekonaniem, że przyznanie się do trudności jest oznaką słabości, a problemy osobiste, szczególnie rodzinne należy zatrzymać dla siebie. Istnieje potrzeba zwiększania świadomości na temat możliwości poszukiwania wsparcia w różnych instytucjach, w tym pomocy psychologicznej. Postarajmy się być bardziej otwarci na poruszanie trudnych tematów społecznych. Przyjrzyjmy się możliwościom radzenia sobie z trudnymi emocjami i życiowymi przeciwnościami.

Warto zauważyć, że coraz większą popularność zyskują gabinety psychologiczne i psychiatryczne. Rolą psychologa lub psychoterapeuty jest pomoc osobie, która zgłasza się do gabinetu w uporaniu się z bieżącymi trudnościami. Formą pomocy jest rozmowa, zrozumienie, wsparcie w podjęciu osobistych decyzji. Psycholog może także podpowiedzieć kiedy warto skorzystać z pomocy lekarza, który potrafi pomóc w wyciszeniu się, uporaniu z lękiem, napięciem czy bezsennością. Jest nim psychiatra. Czasem farmakologia jest niezbędna, aby uporać się ze stanem, w którym się znaleźliśmy.

Jeśli czujemy, że dotychczasowe problemy stają się zbyt przytłaczające, jest ich za dużo, powodują zagubienie, przygnębienie, strach, poczucie znalezienia się w sytuacji bez wyjścia- warto poszukać pomocy. Nie bójmy się sięgać po wsparcie! Możliwe, że potrzebujemy po prostu rozmowy z drugim człowiekiem, wysłuchania, a odrobina czyjejś uwagi pozwoli nam wzmocnić się i uporządkować swoje sprawy. Osobą, która poświęci nam czas i wysłucha może być ktoś zaufany, ktoś z rodziny lub przyjaciół. Nie zawsze jednak mamy taką możliwość lub zaufaną osobę, której możemy powierzyć swoje problemy. Czasami zwyczajnie nie chcemy się dzielić problemem z nikim znajomym.

W takich sytuacjach warto sięgnąć po pomoc psychologiczną. Nie obawiajmy się, pamiętajmy, że psycholog nie będzie nas oceniał, ani dziwił się naszym trudnościami. Zaoferuje zrozumienie i wsparcie w trudnych emocjach. Zadbajmy o siebie i swoje samopoczucie.



Jak sięgnąć po pomoc psychologiczną lub psychiatryczną? Aby skorzystać z nieodpłatnej pomocy, należy zgłosić się do swojego lekarza pierwszego kontaktu, który wypisze nam skierowanie na wizytę do specjalisty. Czas oczekiwania na taką wizytę jest bardzo zróżnicowany, waha się od kilku dni do kilku tygodni. Jeśli borykamy się

z trudnościami rodzinnymi lub padliśmy ofiarą przemocy ze strony osoby bliskiej, możemy skorzystać z darmowej pomocy psychologicznej w ramach Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie (81 888 04 92), Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej (81 881 69 09) lub najbliższego Centrum Interwencji Kryzysowej znajdującego się w Puławach, który oferuje możliwość czasowego schronienia, a także rozmowę telefoniczną w ramach, tzw. błękitnej linii (81 888 02 50, 0 800 306 833). Pamiętajmy, że pomocy naszym dzieciom udzieli pedagog lub psycholog szkolny. Na pierwsze spotkanie najlepiej wybrać się bez dziecka, aby omówić problem i wspólnie ustalić najlepszy rodzaj wsparcia. Nie bójmy się sięgać po pomoc!

Olga Rosiak
Psycholog SP w Końskowoli

Twórczość naszych czytelników

Światło - cz. 4

Klara Skwarek

Wymyślałam różne przeszkody przed pójściem spać. Komercyjne: siku, pić, niewygodnie... Jak również niekonwencjonalne: światło razi, nie usnę, jeśli mi nie położycie kocyka na łóżeczko. No i rodzice dla świętego spokoju spełniali i tę dziwną zachciankę, a ja pod osłoną indiańskiego wigwamu mogłam bezkarnie korzystać z takich zakazanych owoców jak oglądanie „Daleko od szosy” w TV... Ale się kiedyś zdradziłam... śmiejąc się w głos, gdy Bronka pluła pestkami z wiśni...

Za tapczanem i moim łóżeczkiem stał babciny fotel. Na kręcącej się nóżce, takiej kurzej, rozgałęzionej, jak z bajki o Baba-Jadze. Był to fotel-instytucja. Babcia składała pod jego siedzisko, które miało wyjmowaną gąbkę, składaną starannie i wykrochmaloną pościel, taką pachnącą i świeżo upraną... Babcia była zazdrosna o swoje ulubione miejsce pracy, potencjalnych „podsiadaczy” przeważnie przepędzała z „magła”, jak sama nazywała swój fotel. Siedząc w nim szyła, obierała ziemniaki i inne warzywa na obiad, no i „wełnowała” jak nazywałam tę przedziwną czynność, gdy za pomocą dwóch cienkich drucików i wełny powstawały wielkie i kolorowe swetry na zimę do pracy dla wujka Józka i taty. Jeden z takich zachowanych okazów nosiłam z dumą będąc młodą hipiską. Rozmiar był żywcem zdjęty z ojca, więc na mnie co najmniej ze cztery za duży... Sięgał mi pewnie do kolan... Ale to tylko dodawało klimatu mojej odzieżowej kontestacji.

Moje łóżeczko było też przyczyną udręk dziecięcych: przymusowych drzemek południowych. Podśuchiwałam z tego łóżeczka babkę Dąbrowską, jak wygłaszała jeden z niekończących się monologów na tematy ogólne. Chyba była straszliwie samotna, skoro mamrotała tak do siebie cały boży dzień, jednak nie miała daru zjednywania sobie ludzi, bywała opryskliwa i czepliwa. Wszystko jej przeszkadzało, jak to czasem zdziwaczałam starszkom się dzieje. A to że ktoś rower postawił, a to, że telewizję oglądają, a to, że ja na schodach werandy skaczę... Nie starała się być w ogóle miła. Jak jej rano mówiłam: „Dzień dobry”, to ona na to: „Nie mam czasu odpowiadać” ... Miała zawsze tyle do powiedzenia... I na dodatek ubierała się dziwnie, w jakieś trochę złachmaniaste płaszcze i sukienki, głowę obwiązywała przeważnie jakąś chustką, opaską lub apaszką. Jak sądzę jakaś jedyna pozostałość po czasach, gdy mogła być jeszcze damą...

Miała też dziwne nawyki kulinarne. Zakupioną w sklepie mięsnym kurę wieszala na gwoździu w sieni koło swoich drzwi, chyba żeby skruszała. Latały koło tej kury roje much, kot siedział jak zahipnotyzowany i wpatrywał się w nią tęsknym wzrokiem. Myślę, że mógł nawet pilnować tej kury jak pies i gdyby kto chciał ją skraść, to zaatakowałby go bez namysłu. Po kilku-

dniowej ekspozycji, kura była gotowa do gotowania. Jak babka Dąbrowska gotowała, z jej izby śmierdziało jak koło Bakutilu.

Babcia Mania była czułą opiekunką, kiedy brakowało jej innych metod poskramiania mojego dziecięcego temperamentu, to wsadzała mnie do niecki w swojej spódnicy i delikatnie kołysząc fotelem na kurzej łapce na boki, śpiewała te swoje pieśni, nie z tego świata, pełne jakieś tęsknoty - pewnie za miłością i Bogiem. A mnie wtulonej w babciną miękkość było spokojnie i bezpiecznie.

Czasem zagapiałyśmy się tak dłuższy czas, a w domu robiło się bardzo cicho i nikomu to nie przeszkadzało. Odjeżdżały sprzed naszych oczu samochody za oknem, przechodnie, dzwony kościoła, twarze... Nagle babcia wzdrygała się:

- „Już druga! Trzeba wstawiać obiad!”. I nastawiałyśmy dwa garnki na piecu - duży i mały, bo ja musiałam zawsze gotować identyczny, jak babcia... obiad.

Wspaniałomyślnie obdarzałam przez siebie nawarzoną szarą ohydą Józka, a on był albo strasznie dzielny, albo ogromnym głodomorem. W każdym bądź razie miałam dla kogo gotować, nawet jeśli za moimi plecami moje fantastyczne dania lądowały w śmietniku.

W naszym domu zamieszkał jeszcze jeden osobnik: prawdziwy Szczur... O jego istnieniu dowiedzieliśmy się dopiero gdy babci gdzieś zniknęły zęby, to znaczy proteza... Szukała i nie mogąc znaleźć, zarządziła gruntowne przeszukiwanie mieszkania, w który udział wzięli wszyscy domownicy. Kiedy tato podźwignął tapczan, naszym oczom ukazała się babcina proteza, jak również trochę ziemniaków i innego jedzenia zgromadzonego widać na czarnej godzinę przez szczura. Tylko samego szczura nie zobaczyliśmy, był bowiem bardzo dyskretny i poruszał się po domu bardzo cicho, nie chciał nam pewnie przeszkadzać... Tylko po co mu były te babcine zęby? Nikt nie mógł zrozumieć i tylko kiedy wyobrażałam sobie szczura z ludzkimi, sztucznymi zębami, wprowadzało mnie to w znaczną wesołość.

Podłogi w naszym domu zdobity kolorowe, podłużne i ciepłe chodniki. Pewnego zimowego popołudnia zajrzała do naszego domu jakaś kobieta, która mówiła, że ma chodniki na sprzedaż. Nie bardzo byliśmy zainteresowani, ale kobieta nalegała bardzo, aby choć zobaczyć. Myślę, że bardziej mógł nas zafascynować sposób w jaki zostały wykonane, niż sam efekt końcowy. Były utkane z resztek różnego rodzaju materiałów. Najczęściej jakichś kolorowych nylonów i stylonów, co razem tworzyło barwną mozaikę tajemnic. Kupiliśmy od tej pani kilka sztuk, które dość długo nam służyły.

W naszym domu różni byli ludzie i różny był ich stosunek do wielu spraw. Na przykład do muzyki.

Babcia śpiewając przywracała przeszłość i zapadała się w tęsknoty. Józek śpiewał, jak było mu wesoło, mój ojciec też. Najczęściej jak wypił, to mu rzewniała słowiańska dusza, albo „skoczniła” kozacka.

Mama nie śpiewała prawie nigdy, pewnie to wynika trochę z jej kompleksów, a trochę ze wstydlivości. A ja śpiewać uwielbiałam od najmłodszych lat. Lubiłam swoje wymyślane pieśni, na równi z tymi wyuczonymi.

Któregoś razu ojciec zachwyił mnie piosenką o Aniele i Szatanie. Do tego stopnia, że zażyczyłam sobie aby spisał mi tekst, co było żądaniem dość dziwnym biorąc pod uwagę, że miałam wtedy ze trzy lata i bynajmniej nie potrafiłam czytać. Ale była to moja pierwsza spisana piosenka w życiu...

*Idzie Diabeł ścieżką krzywą pełen myśli złych
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt.
Słońce pali go od rana, wiatr gorący dmucha
Diabeł się z pragnienia ślania w ten piekielny upał.
Idzie Anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie.
Mówi Diabeł: „postaw kufel, Bóg ci wynagrodzi
My, artyści, w taki upał żyć musimy w zgodzie.”
Musiał Diabeł Aniołowi duszę wściekłą sprzedać
I stworzyli razem piekło z odrobiną nieba.*

Miałam wielkie marzenie w dzieciństwie, żeby mieć coś swojego, żywego i bardzo osobistego. Nawet nie jak większość dzieci - kota, czy psa, czy nawet brata. Choć podobno nawet sama wymyśliłam swój taki rym: „Mama, tata! Ja chcę brata!”, stąd sądzę że samotność mi trochę dokuczała. No i skąd mogłam wiedzieć, że brat nie spełnia marzeń, a czasem to nawet ciągnie za włosy, albo niszczy jakieś bardzo ważne kartki z rysunkami. Ja marzyłam o jakimś małym krasnalu, który tylko ze mną będzie miał swoje sekrety, będzie ze mną gadał cichutko, będzie znał parę sprawek. Lgnęłam do stworzeń, ale odkąd podrapał mnie kot babci Jasi (mamy mojej mamy), którego próbowałam przysposobić do roli lalki w wózeczku, przestałam pokładać nadzieję w czworonogach.



Siedziałam na werandzie i jadłam jabłko. Gdy dotarłam do pestki w ogryzku, ucieszyłam się bardzo, bo olśniła mnie myśl jak chłopca z filmu: „Zaczarowany ołówek”. Byłam na tyle rezolutnym dzieciakiem, że wiedziałam, z czego wyrasta roślina. Zbiegłam szybko ze schodów i umieściłam pestkę w wygrzebanym w ziemi dołeczku. Ziemi miałam do dyspozycji mało, bo przed domem był chodnik, jednak między podmurówką domu, a chodnikiem, był parucentymetrowy pasek ziemi i tam zasadziłam swoje „drzewo”. Podlewałam codziennie pestkę, a kiedy moim oczom ukazała się mizerna roślinka, szalałam wprost ze szczęścia. Biegałam codziennie do swojego drzewa i marzyłam, że będzie

tak wielkie, jak to na końcu podwórka Graczykowskich. Gadałam ze swoją rośliną, troszczyłam się o nią - jak Mały Książę. Nawet zbudowałam namiocik z folii i patyczków, który miał chronić moje drzewo od chłodu i ulewy. Podejrzewam, że musiałam moje drzewo zaniedbać podczas jakiegoś pobytu w Kamieńsku u drugiej babci, bo kiedy wróciłam, roślina zniknęła, a ja uznałam, że pewnie poszła w świat, bo przecież ciekawość świata mogła ruszyć nie tylko mnie, ale i roślinę. I na szczęście obyło się bez rozpacz.

Wkrótce znalazłam sobie nową pasję - zabawę w „teatr”. Zabawa polegała na wycinaniu z różnych kolorowych gazet i czasopism dla dzieci typu „Świerszczyk”, czy „Płomyczek” postaci ludzkich, zwierzęcych i rekwizytów i mocowaniu ich na kocu oparcia od wersalki i wchodzenie w świat ich rozmów, przeżyć i przedmiotów. Nawet niespecjalnie zależało mi na odbiorcach. Dialogi te mogły trwać długie godziny, bo moi bohaterowie mieli bardzo bujne życie.

Moi rodzice, Jadwiga i Kazimierz, byli bardzo młodzi. Tato miał w sobie radość, mama wdzięk. Była bardzo ładna, choć na co dzień tego nie dostrzegałam. Najbardziej podobała mi się, gdy szliśmy na spacer w jakąś niedzielę, albo przy święcie. Mama była wtedy pomalowana, miała większe i wyrazistsze oczy. Najbardziej podobało mi się, gdy jej powieki lśniły błękitem - jakby odbijało się w nich niebo. Mama zakładała wtedy kobiece sweterki i spodniczki. No i oczywiście moje - ulubione czasu onego - pantofle na obcasach. Tato maszerował obok niej dumny. Mama musiała podobać się ludziom, bo tato odpowiadał na wesołe zaczepki kolegów, albo sam zagajał mijanych ludzi. Taki jest do dziś, ma zawsze czas, uśmiech i radość dla ludzi - lubi ludzi.

Mam tylko jedno niemiłe wspomnienie z niedzielnymi wyjściami - to kiedy mama zakładała mi cienkie rajtuzki, nazywane przez mamę „helanko”. Pamiętam ten efekt ciasnoty i szczypania przy podciąganiu „damskiej” garderoby. Natomiast uwielbiałam fazę końcową, kiedy ja krzyczałam: „Spadają rajtuzki”, a jakiś dorosły osobnik chwycił mnie za rajstopy w pasie i potrząsał mną, aż błękitne (chyba najulubieńsze) lub czerwone „helanko” dochodziło mi pod pachy. Potem pozostawało już tylko ubrać suknię... Wszystkie były lubiane, ale najbardziej - błękitna z falbankami i bufiastymi rękawkami, a na drugim miejscu różowa w paseczki z kokardką na sercu, tzn. na środku klatki piersiowej.

Paradowaliśmy tak w różne miejsca, ale najczęściej nasze wycieczki kończyły się nad rzeką, która w tym czasie była jakaś czysta, duża, a na jej brzegu leżał ładny, żółty piasek. Był też Kopiec, tzn. najwyższe wzgórze w centrum Gorzkowic wydawał mi się wówczas tak potężny jak Giewont, gdy go pierwszy raz ujrzałam.

Ciąg dalszy w następnym numerze ...

Jeżu Mój...

Zstąpiłeś Panie na Ziemię,
Wybrałeś Maryję na Matkę Swoją
I od początku wiedziałeś,
Że będzie patrzyła na śmierć Twoją.
Nosila Cię pod swym sercem,
Urodziła, pielęgnowała i wychowała,
A kiedy Ty umierałeś,
Ona też pod krzyżem prawie konała.
Chodziłeś Panie po Ziemi,
Nauczałeś ludzi i uzdrawiałeś,
Ale z każdej swej wędrówki
Zawsze do Matki wracałeś.
A Maryja modliła się
I czekała na Ciebie,
A swym sercem matczynym czuła,
Że wkrótce będziesz z Ojcem, w Niebie.
Kiedy Cię pojмали w Ogrójcu,
Wiedziała, co się stanie.
Ból jej serce rozdzierał,
Bo to było za wiele dla niej.
Ale cóż mogła zrobić,
Jeśli taka była wola Boga?
Wiedziała o tym od zawsze,
Lecz duszę jej ogarnęła trwoga.
Patrzyła, jak z trudem szedłeś
Z ciężkim krzyżem na Golgotę
Łzy rozpacz miała w oczach,
Bała się, co będzie potem.
Aż wreszcie nastąpiła
Śmierć Twoja, Panie

I to była najgorsza chwila
Do przeżycia dla Niej.
Kłęczała pod krzyżem,
Na którym zawisło Twoje ciało
I pojęła, że stało się to,
Co przecież stać się miało.
Oprócz łez rozpacz
Była też ogromna nadzieja,
Że w życiu Twoim
Nic bez woli Boga się nie dzieje.
Umarłeś za nas, Panie,
By odkupić grzechy nasze,
Aby Bóg nam wybaczył
Wszystkie przewinienia straszne.
Maryja chciała być z Tobą
W każdej chwili życia swego,
Aż wzięłeś ją z duszą i ciałem
Do Nieba, do Ojca Naszego.
My też tego pragniemy,
Trudzimy się, modlimy i umieramy
Z nadzieją, że od Ciebie, Jeżu
Po śmierci Niebo otrzymamy.
Dlatego dopomóż nam, Panie,
Bo sami słabi jesteśmy.
Wspieraj nas i podtrzymuj zawsze,
Bo tyle już od Ciebie dostaliśmy.
Jednak największe szczęście
Jest dopiero przed nami,
Gdy trafimy do Nieba
I Ciebie tam Boże spotkamy...

Beata Kowlik

Pamięć i historia

Kolejna rocznica

W 50-tą rocznicę zbrodni katyńskiej dnia 13 kwietnia 1990 r. sekretarz generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow publicznie przyznał, że sprawcą dokonanej w 1940 r. zbrodni katyńskiej były organa stalinowskiego NKWD. Na ręce prezydenta Wojciecha Jarużelskiego Związek Radziecki przekazał kopię dokumentów dotyczących losów 15 tys. jeńców. Zawierały one dane oficerów i policjantów polskich zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Były to listy wywozowe do miejsca zbrodni z obozów: Kozielsk, Starobielsk i Ostaszków. Na każdej liście znajdowało się przeważnie po 100 nazwisk skazanych przez

Stalina na śmierć. Stowarzyszenie Rodzina Katyńska dostało kopię tych list i przekazało je wdowom, córkom i synom zamordowanych. Dzięki temu rodziny dowiedziały się, już ostatecznie, gdzie spoczywają szczątki ich bliskich i w jakim czasie zostały wywiezione z obozu na rozstrzelanie. Mój dziadek Jan Gogacz znalazł się na liście nr 037/1 z 20 kwietnia 1940 r. poz. 95. Po wojnie był poszukiwany przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, ale nie został odnaleziony. Pierwszą grupę liczącą 346 jeńców z obozu w Ostaszkowie, gdzie przebywał mój dziadek, wywieziono na rozstrzelanie 5 kwietnia 1940 r.



W sumie od kwietnia do 22 maja 1940 r. wywieziono na śmierć 6311 polskich jeńców wojennych. W okresie rządów komunistycznych o tej

zbrodni nie wolno było mówić, a szczególnie o tym, że została dokonana w 1940 r. Za rzekome szkalowanie Związku Radzieckiego można było wylądować w więzieniu.

Niezwłocznie po ujawnieniu miejsca pochówku ofiar władze polskie postanowiły postawić krzyż na zbiorowych mogiłach w lesie w Miednoje. Pojechała tam delegacja rodzin katyńskich. Wśród córek i synów w tej niezwykle pielgrzymce pojechał również mój stryj Marian Gogacz. Podróż odbywała się pociągiem, gdzie znajdowały się wagony sypialne, ale nikt w tej podróży nie zmrzął nawet oka. Każdy siedział jak na szpilkach i rozmyślał jak to będzie po 50 latach stać przy grobie ojca. Po dotarciu na odpowiednią stację kolejową zawieziono ich autokarem do Ostaszkowa. W tej miejscowości w czasie wojny znajdował się obóz, w którym przetrzymywano ich ojców. Była to wyspa ok. 5 ha na wielkim jeziorze Seliger. Przed rewolucją październikową znajdował się tam klasztor prawosławny, a obok tego klasztoru kilka budynków. W czasach komunistycznych funkcjonowała tam karna kolonia pracy dla nieletnich. Miejsce to zamieniono 19 września 1939 r. na obóz dla polskich jeńców wojennych. Budynki na tej wyspie nie były remontowane od czasów wojny... Brakowało tylko prycz. Wszystko to robiło przygnębiające wrażenie. Po obejrzeniu całego terenu byłego obozu zawieziono potomków zamordowanych do oddalonej o ok. 180 km miejscowości Twer, dawniej Kalinin. W tej miejscowości znajdował się w czasie wojny budynek Zarządu Obwodowego NKWD, a w piwnicach tego budynku wewnętrzne więzienie. Piwnice te przeznaczono w 1940 r. na miejsce kaźni jeńców polskich. Tak jak w Ostaszkowie, tak i w tych piwnicach w Twerze nic się nie zmieniło. Nie było żadnego remontu od czasów wojennych. Córki i synowie ofiar mogli dokładnie zobaczyć jak to miejsce wyglądało w czasie gdy mordowano ich ojców. Na posadźce leżały kawałki tynku i cegieł, które odłupały pociski przechodzące przez czaszki mordowanych. Każdy wziął sobie garść tego gruzu jako relikwie.



Fotografia z lasu w Miednoje, gdzie znajdują się masowe groby. Przy wieńcu mój stryj Marian Gogacz.

Następnym etapem podróży był 30 km odcinek drogi do miejscowości Miednoje, gdzie w zbiorowych mogiłach znajdowały się szczątki bliskich osób. Na zbiorowym grobie złożony został wieniec przywieziony z Polski i zapalono znicze. W tym lesie panowała taka cisza, że nawet ptaki nie śpiewały.

W „Zbrodni katyńskiej” zamordowano łącznie 22000 oficerów, poli-

cjantów i innych przedstawicieli służb państwowych. Prawie wszystkie miejsca zostały upamiętnione pięknymi cmentarzami - brakuje jednak listy z Białorusi i nie ma tam cmentarza. Rosja nie przekazała nam wszystkich dokumentów ze śledztwa, które prowadziła.

W 1989 r. po uwolnieniu się od komunistycznych rządów w wielu miastach i gminach upamiętniono ofiary tej zbrodni. Wybudowano pomniki, tablice epitafijne i posadzono dęby pamięci. Każdy zamordowany w tej zbrodni w miejscowości, z którą był szczególnie związany posiada taki dąb pamięci. W Końskowoli również na skwerze koło Szkoły Podstawowej posadzono takie dęby pamięci, a przy nich tablice pamięci. Co roku 13 kwietnia obchodzony jest Dzień Pamięci Ofiar Katyń. W ostatnim czasie w Rosji w miejscowości Twer z budynku w którego piwnicach mordowano polskich policjantów usunięto tablice pamięci.

Wielu Rosjan zaczyna wracać do narracji, że to Niemcy dokonali tej zbrodni w 1941 r. W ubiegłym roku w Lublinie przy pomniku ofiar Katyńia rozbito w drobny mak doniczki z chryzantemami i znicze...

Jeśli nie uszanujemy własnej historii to ktoś inny napisze ją nam na nowo.

*Zygmunt Gogacz
fot. udostępnił Autor*



Puszka - naczynie liturgiczne używane w kościele katolickim do przechowywania komunikantów - zakupione na rosyjskim bazarze... Teraz przechowywane są w niej odłamki gruzu ze ścian ze śladami krwi z miejsca gdzie mordowano Polaków.

†Marta Kozak (1950-2021)

Marta Kozak urodziła się 13 kwietnia 1950 roku w Puławach. Była córką Aleksandra i Apolonii. Gdy miała cztery lata, a jej młodsza siostra Alicja cztery miesiące, Apolonia umarła na dyfteryt. Obie osierocone siostry wychowywały się przy boku ojca Aleksandra oraz dziadków.

Gdy dorosła, spośród mężczyzn wybrała Czesława Kozaka i 10.10.1970 roku zawarli ślub w kościele parafialnym w Końskowoli - pół roku temu obchodzili 50 rocznicę ślubu. Była mamą dwójki dzieci córki Joanny, która wyszła za mąż za Marka i syna Jarka, który został kapłanem. Miała też jednego wnuka - Rafała.

Całe życie zdobywała wiedzę, uczyła się i rozwijała najpierw ukończyła Medyczne Studium Zawodowe w Lublinie: Wydział Pracowników Socjalnych, później studiowała na Uniwersytecie Warszawskim, na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. Kontynuowała naukę na Studiach Podyplomowych na UMCS – wybrała specjalność: organizacja pomocy społecznej. W 1999 roku rozpoczęła studia doktoranckie na Wydziale Socjologii i Filozofii UMCS w Lublinie, które ukończyła z tytułem doktor nauk humanistycznych w 2006 roku.

Od samego początku swojej pracy zawodowej pracowała dla mieszkańców Końskowoli, najpierw jako — referent d/s opieki społecznej w Urzędzie Gminy Końskowola, potem jako pracownik socjalny w dziale Służb Społecznych Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach i kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Końskowoli, którego była twórcą.

Już podczas studiów doktoranckich rozpoczęła dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem zawodowym wykładając metodykę pracy socjalnej w Policealnym Studium Mediacji i Służb Wspomagania Rodziny w Lublinie. Swoimi praktycznymi umiejętnościami dzieliła się ze studentami Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, w Instytucie Rozwoju Służb Społecznych w Warszawie oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, jako adiunkt, wykładowca na kierunkach: Praca Socjalna i Nauki o Rodzinie.

Od 2011 do chwili śmierci... wspierała ludzi w Poradni Profilaktyki i Terapii Uzależnień MONAR w Puławach jako pracownik socjalny, konsultant z zakresu pomocy społecznej.

Bardzo angażowała się w życie społeczne Gminy. Aktywizowała mieszkańców do pracy nad sobą, Przez całe życie działała na rzecz ruchu abstynenckiego zarówno

w przestrzeni lokalnej tworząc grupy AA jak i szerszej – całego województwa. Miała niezwykły charakter, który pozwalał jej na skuteczną - w wielu przypadkach pracę - z osobami uzależnionymi. Wielu zawdzięcza jej nowe życie – to kim się stali wychodząc z uzależnień.

Wraz z władzami samorządowymi Gminy Końskowola była współinicjatorem powstawania Środowiskowego Domu Samopomocy w naszej gminie oraz twórcą pierwszego na terenie wiejskim Ośrodka Wsparcia Środowiskowego „Nadzieja”.

Chociaż to wszystko wydaje się już być bardzo dużym życiowym dorobkiem, to jednak nie są wszystkie dokonania. Jest autorką kilkudziesięciu artykułów naukowych, często publikowała swoje teksty z zakresu tematyki Polityki i Pracy Społecznej m.in. na łamach „Roczników Teologicznych” (KUL), czy w pracach zbiorowych wydawnictw Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie oraz Uniwersytetu Marii Skłodowskiej Curie w Lublinie.

Zmarła 27.03.2021 w Puławach w wieku 71 lat. Msza św. Pogrzebowa z Kościoła Rzymskokatolickiego p.w. Znalezienia Krzyża świętego i św. Andrzeja Apostoła w Końskowoli. Pochowana została na cmentarzu w Końskowoli.

Kilka dni później dołączył do niej na niebiańskich drogach ukochany mąż Czesław.

Opracowała A. Pytlak



Zdjęcie wykonane w dniu 50. rocznicy ślubu Marty i Czesława Kozaków w dniu 10.10.2020 r.

Bardzo trudno pisze się o kimś, kogo już nie ma. Szczególnie, jeśli to była Mama, osoba najbliższa. Straciłam Rodziców w przeciągu 2 tygodni. Zostawili wspomnienia – największy skarb. Długo zastanawiałam się jak napisać, by nie idealizować, a jednocześnie oddać odczucia i wspomnienia o Mamie. Ich odejście jest olbrzymim ciosem w okresie mojej dorosłości. Byliśmy w miejscu, w którym faktycznie dogadywałyśmy się.

Mama była mądrą i silną kobietą. Wiele doświadczyła w swoim życiu. Dała jej to siłę, którą przekazała mi i mojemu bratu. Pokazała, że mimo przeciwności losu, należy walczyć o to co ważne - do samego końca. Brała sprawy w swoje ręce i zawsze pomagała. Nauczyła mnie co oznacza dobroć, ludzkość, empatia, życzliwość. Mojej Mamie zawdzięczam całe swoje życie. Dała mi to, czego sama nigdy nie zaznała... Matczyną Miłość.

Joanna

**Wyrazy szczerego żalu i współczucia
z powodu śmierci Rodziców
- Marty i Czesława Kozaków
Pani Joannie Matraszek wraz z rodziną**

składa Dyrekcja
Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli
im. K. Walczak
wraz z pracownikami

**Wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci Taty
Panu Radosławowi Barzencowi**

składa Dyrekcja
Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli
im. K. Walczak
wraz z pracownikami

Serdeczne podziękowania

Kapłanom, Rodzinie, Znajomym, Przyjaciołom, Sąsiadom, Władzom i Jednostkom Samorządowym, Współpracownikom, Strażakom OSP oraz Lekarzom i Pielęgniarkom - Wszystkim, którzy okazali wiele serca, duchowego wsparcia, życzliwości, wspierali modlitwą, otaczali troskliwą opieką medyczną oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych śp. Marty i Czesława Kozaków.

składa Rodzina.

Z Żałobnej Karty

Czesław Kozak	76
Marta Kozak	71
Dariusz Król	39
Janina Marianna Lachowicz	87
Vazgen Mikaelyan	62
Walentyna Teresa Polak	86
Henryk Stanisław Stępień	76
Stanisława Stępkowska	88
Zofia Sumorek	83
Marek Stanisław Szymanek	70
Sławomir Tarkowski	43
Wiesław Barzenc	72
Tadeusz Chabora	88
Mariola Chrust	58
Teresa Maria Czarnobil	67
Jan Wojciech Czarnobil	64
Urszula Anna Drozdowska	68
Barbara Anna Hołuj	80
Regina Jędrak	91
Marianna Tużnik	89
Maria Wojdaszka	66



Wydawca : Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli
im. K. Walczak

Redaktor naczelna: Agnieszka Pytlak

Skład redakcji: Monika Dudzińska, Teresa Dymek,
Elżbieta Urbanek, Bożena Rybaniec

Zdjęcia: Anna Sikora, Michał Pytlak (wolontariusz)

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli im. K. Walczak
24-130 Końskowola ul. Lubelska 93
Tel. 573 298 733

e-mail: echo.konskowola@gmail.com

Skład i druk: ELKO Końskowola
24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

WYGODNY KREDYT GOTÓWKOWY

Oprocentowanie już od

3,75 %*

jak VIP

Zapraszamy do Naszych Placówek



Lubelski
Bank Spółdzielczy



www.lubelskibs.pl

*Reprezentatywny przykład: Kwota kredytu 5 000,00 zł; zmienna stopa oprocentowania w okresie 24 m-cy 4,75 % w stosunku rocznym. Na całkowity koszt kredytu składa się prowizja w wysokości 2 % od kwoty kredytu tj. 100 zł, odsetki za cały okres kredytowania tj. za 24 miesiące - 246,66 zł. Zakładając, że w okresie kredytowania tj. 24 miesiącach kredyt będzie spłacany w ratach kapitałowo – odsetkowych malejących w terminach miesięcznych; 1 rata 216,00 zł, a kolejne 23 raty po 208,00 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Procentowa wyniesie: RRSO – 6,985%.